

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 16 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 192
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Dalsza rekonstrukcja gabinetu.

P. Kiernik obejmie tekę sprawiedliwości!

Wrzenie w klubach sejmowych.—„Wyzwolenie“ czeka na powrót p. Thugutta z Wilejki.—Gabinet Stanisławów, czy rodziny Grabskich? — Prawica i „Piaś“ zacierają z radości ręce. — Dymisja p. Zamoyskiego zgłoszona, a nowe nominacje nastąpią w piątek. — Doniosła zmiana w dyplomacji: gen. Sosnkowski zostaje posłem w Rzymie.

Warszawski korespondent parlamentarny (w) „Republiki“ telefonuje:

Zapowiedziana rekonstrukcja gabinetu znalazła wczoraj echo na plenum sejmu. Pogłoski przeniosły się z kuluarów do sali posiedzeń.

Posel Perl w imieniu P.P.S. zabrał głos w dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach ostro skrytykował przedłożenia rządowe, a następnie przeszedł do sprawy rekonstrukcji.

Posel Perl oświadczył, iż stronnictwo jego zastrzega się kategorycznie przeciw pomawianiu go o udział w popieraniu zmian gabinetowych.

P.P.S. nie brała udziału w żadnych rokowaniach. Demokracja polska wypowiedziała się przeciw współpracy w rządzie, w którym kierownikiem będzie p. Stanisław Grabski — oświadczył poseł Perl.

P. Stanisław Grabski podjął się, zdaniem p. Perla pracy w rządzie nie jako minister oświaty, lecz będzie prowadził sprawy ogólne.

Z dwóch braci, jeden fachowiec, zajmie się wyłącznie sprawami skarbowymi, a drugi niefachowiec sprawami ogólnymi.

Obydwaj Stanisławowie, którzy wchodzi do rządu nie są fachowcami. Posel Perl nie rozumie, dlaczego p. Thugutt został właśnie ministrem spraw zagranicznych, a p. Grabski oświaty. Można przecież równie dobrze sprawę załatwić odwrotnie. Wejście p. Thugutta do rządu, zdaniem lewicy, wzmocni tylko reakcję w Polsce i przekona demokrację europejską, iż w Polsce biorą górę prądy nacjonalistyczne. P. Thugutta, jako ministra w rządzie pana Grabskiego demokracja wyprze się.

Mowę posła Perla oklaskiwano na ławach P.P.S. i części „Wyzwolenia“.

Wejście p. Stanisława Grabskiego oznacza, iż ustawy językowe, których on był współautorem, realizowane nie będą. Dałoby to ludności ukraińskiej powód do ebojkotowania uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Ukraińcy ten ustęp mowy posła Perla przyjęli z aplauzem.

Tymczasem pogłoski rekonstrukcyjnej odniosły ten skutek, iż w dniu wczorajszym p. minister Zamojski zgłosił na sejmie p. premiera Grabskiego prośbę o dymisję, prosząc o jaknajszysze wyznaczenie następcy. Czy prośba ta będzie wywołana — niewiadomo.

P. Thugutt wraca dziś do Warszawy z wiewidzeniu wzięcia w Wilejce i prawdopodobnie zabierze głos dla wyjaśnienia roli swej w zamierzonej rekonstrukcji.

Wczoraj, na żądanie licznych członków „Wyzwolenia“, urzędujący wiceprezesa p. Dąbski zwołał posiedzenie plenarne klubu dla zastanowienia się nad

Posel Poniatowski, który zabrał głos oświadczył, iż po przemówieniu posła Putka, który w imieniu „Wyzwolenia“ brał udział w dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach podszedł do niego premier Grabski i oświadczył mu, iż postulat „Wyzwolenia“, podniesione przez posła Putka, są uznane na konferencji, odbytej z posłem Thuguttem. Premier podkreślił, iż całkowicie docenia żądania „Wyzwolenia“, stwierdza jednak, iż rząd nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do poszczególnych punktów przedłożenia o pełnomocnictwach i jest gotów porozumieć się z „Wyzwoleniem“ w sprawie żądań zmniejszenia i okrojenia pełnomocnictw. Premier Grabski gotów jest rozpocząć natychmiast pertraktacje z prezydium Z. P. S. L.

W końcu dyskusji wyjaśniło się, że taktyka klubu wobec pełnomocnictw nie będzie zmieniona, ponieważ głosowanie nad ustawą o pełnomocnictwach odbędzie się artykułami, a nad całością głosować się będzie później, przeto klub zdąży zająć stanowisko.

Następnie poruszono sprawę rekonstrukcji gabinetu.

Posel Poniatowski zgłosił wniosek, by wobec nieobecności p. Thugutta sprawy rekonstrukcji gabinetu nie poruszać, choćby ze względów grzecznościowych i za czekać do dnia jego powrotu do Warszawy. Wniosek ten przyjęto.

Klub po 15 minutowych obradach rozszedł się.

Pod wieczór znać było znaczne uspokojenie umysłów wśród posłów „Wyzwolenia“. Posłowie opozycyjni Rudziński i Wojewódzki, którzy początkowo zamierzali zgłosić wniosek tak daleko idący, jak żądanie ustąpienia p. Thugutta z partji lub żądanie rezygnacji z mandatu poselskiego, coinali się i zgodnie z wolą większości klubu, zdecydowali czekać do dnia dzisiejszego.

Dzisiejszy dzień zatem przyniesie

prawdopodobnie całkowite wyjaśnienie sytuacji.

W sejmie w dalszym ciągu opowiadała nowe koncepcje na temat rekonstrukcji gabinetu. Najlepszą jest dyktetyka o Stanisławach.

Jeden z posłów twierdzi, iż Polska powinna mieć patrona. Ponieważ próby z Józefem (Piłsudski, Paderewski, Haller, Dowbór-Muśnicki) zawiodły, przeto należy zwrócić się do Stanisława. Są po temu większe dane, tembardziej, że prezydent Rzeczypospolitej nosi to imię, a obecnie rząd ma być wzmocniony przez dwóch Stanisławów. Stanisławowie w sejmie oparliby się na innych Stanisławach (Głabiński, Stroński). Cała zaś koncepcja ma za filar jeszcze innego Stanisława, p. Kaulika, dyrektora departamentu ministerstwa, osobistego przyjaciela i doradcy p. Grabskiego.

Dyktetyka ta zawiera wiele prawdy, albowiem autorem koncepcji o rekonstrukcji jest właśnie p. Stanisław Kaulik.

Pazatym opowiadano, że wakujące stanowisko ministra reform rolnych obejmie p. Brzeziński z Krakowa, szwagier premiera Grabskiego. Rodzina więc Grabskich w radzie powiększy się jeszcze o jednego członka (panowie Grabscy, Kiedroń, Brzeziński).

Wobec tego, iż dekrety nominacyjne p. Thugutta i Grabskiego są już wygotowane i opublikowane będą w piątek, nominacje te uważać należy, jako nagrodę za ustawy językowe.

Z kół piastowców słusznie zwrócono uwagę, iż trzeci spółnik tych projektów p. Kiernik został pokrzywdzony i żadnej z tek nie otrzymał.

Wbrew doniesieniom pism warszawskich dowiadujemy się, że w kombinacji Thugutt — Grabski p. Kiernik otrzyma tekę ministra sprawiedliwości.

WYWIAD W „PIAŚCIE“.

Aby poinformować się, jak zapatrują się piastowcy na rekonstrukcję gabinetu zwróciliśmy się do członka prezydium

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY PRZYJĘTY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 15 lipca.

Na dzisiejszym całodziennym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej pod przewodnictwem sen. Adelfmana przyjęto ostatecznie cały preliminarz budżetowy w brzmieniu ustalonym przez sejm bez zmian.

Przyjęto ponadto kilkadziesiąt rezolucji. Budżet wejdzie pod obrady senatu dnia 21 bm. Sprawozdawcą generalnym jest sen. Buzek (Piaś).

ECHA ZGONU Ś. P. FEDEROWICZA.
 Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 15 lipca.

Z powodu nagłej śmierci ś. p. Federo-

wicza, prezydenta m. Krakowa, pan prezes rady ministrów wysłał do prezydium m. Krakowa telegram z serdecznymi wyrazami współczucia, równocześnie p. prezes rady ministrów polecił telegraficznie wojewodzie krakowskiemu, p. Kowalikowskiemu, wyrazić rodzinie zmarłego wyrazy współczucia w jego imieniu, oraz reprezentować rząd na pogrzebie.

ORGANIZACJA KOMUNISTYCZNA W PRZEMYSŁU.

Agencja Warszawa.

Lwów, 15 lipca.

Z Przemysła donoszą, że policja wykryła tam szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną, która posiadała również własną drukarnię, odbijającą bibułę komunistyczną na całą Polskę.

klubu, posła Erdmana z prośbą o wyrażenie swej opinji.

Posel Erdman oświadczył, iż piastowcy traktują koncepcję rozszerzenia rządu na „Wyzwolenie“ bardzo poważnie. Wejście p. Thugutta do rządu wykazało, iż myśl państwowa bierze górę. Wogóle piastowcy nie tają swego zadowolenia z powodu wstąpienia Thugutta do gabinetu.

Korespondent „Republiki“ na podstawie wywiadów, przeprowadzonych z przedstawicielami różnych stronnictw zdołał w następujący sposób ująć rozbieżne opinie:

„Wyzwolenie“, jeśli chodzi o przeważającą ilość członków klubu, przeciwne jest absolutnie wstępowaniu p. Thugutta do rządu i pojawił się nawet projekt, aby uroczyście skreślić nazwisko jego z listy członków, gdyby p. Thugutt faktycznie objął urządowanie ministerjalne.

Z drugiej strony kombinacje osobiste zdają się sprzyjać myśli objęcia przez p. Thugutta teki, gdyż wówczas opróżniłby się fotel prezesa klubu, a zasiadłby na nim p. Dąbski, który w razie pierwszej zmiany rządu byłby kandydatem do teki spraw zagranicznych, do której już oddawna żywi aspiracje.

Kandydatury prezydjalne posłów: Poniatowskiego i Walerona nie są brane praktycznie w rachubę. Klubowi „Wyzwolenia“ wiadome jest, że poseł Thugutt żadną miarą pod naciskiem klubu nie odstąpi od swego zamiaru wstąpienia do rządu.

Prezes klubu NPR., poseł Popiel, oświadczył, że koncepcja Thugutt-Grabski jest bezsprzecznie śmiałą. Trzeba ją praktycznie wypróbować, nim zabierze się do krytyki. Za koncepcją tą przemawia wciągnięcie do egzekutywy ludzi programu, którzyby dawali gwarancję, że rząd obecny podola nietylko zagadnieniom skarbowo - gospodarczym, ale problemom wewnętrznym i zagranicznym. Ryzykownem byłoby twierdzić, że sympatje i antagonizmy są u nas tak ugruntowane, że niemożliwą byłaby współpraca ludzi, którzy uchodzą za antagonistów.

Przedstawiciele ugrupowań ośmiemi uważają koncepcję Thugutt-Grabski za bardzo szczęśliwą. Pożytek z niej widzą głównie w usiłowaniu utworzenia jednolitego frontu polskiego.

W tym również duchu zamieszcza artykuł dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ firmy mowy organ endecji.

NOWY DYPLOMATA.

Warszawski korespondent parlamentarny (w) „Republiki“ telefonuje:

Jak się dowiadujemy, b. minister wojny gen. Sosnkowski przenosi się do dyplomacji.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie obejmie on placówkę rzymską.



Dziś poraz ostatni!

Dziś poraz ostatni!

APASZKA PARYŻA

Konferencja londyńska rozpoczyna się dzisiaj.

Delegaci wielkich mocarstw już przyjechali do Londynu. — Program obrad. — Opinie angielskie, amerykańskie i niemieckie. — Tekst zaproszenia polskiego.

Londyn, 15 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“

W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczyste otwarcie oficjalnej konferencji aliantów, oczekiwanej już od 10 dni z wielkim zainteresowaniem. Dzisiejsza prasa wieczorna poświęca artykuły wstępne konferencji i bez różnicy kierunków politycznych życzy jej pomyślnych wyników. „Daily Telegraph“, organ zbliżony do Lloyd George'a przypuszcza jednak, że realne rezultaty nie będą osiągnięte, a zostanie raczej przygotowany materiał do dalszych pertraktacji. Rozwiązania najważniejszych kwestji spodziewać się należy dopiero na jesień.

Przed wieczorem przybył już do Londynu Herriot wraz z całą delegacją francuską. Delegacja włoska przybędzie dziś w nocy.

Delegaci państw, biorących udział w konferencji londyńskiej, dzielą się na następujące cztery kategorie:

Pierwsza obejmuje Francję, Anglię, Japonię, Włochy, Stany Zjednoczone i dominia angielskie.

Druga składa się z przedstawicieli państw mniejszych, reprezentowanych w komisji odszkodowań, mianowicie Belgji i Jugosławji.

Trzecia obejmuje te państwa, które mają udział w procentowych korzyściach z odszkodowań, ustalonych w Spa, a

więc: Grecję, Portugalję, Rumunję.

Czwarta obejmuje te państwa, które mają w odszkodowaniach interes tylko teoretyczny, a więc Polskę, Czechosłowację, Kubę i Sjam.

Ostatnie trzy kategorie państw biorą udział w konferencji za pośrednictwem swych posłów w Londynie.

Co się tyczy programu konferencji, to dzień jutrzejszy upłynie na formalnościach a pojutrze dopiero konferencja przejdzie do swych zadań właściwych. Przedewszystkiem rozpatrzone będą następujące punkty:

1) Sprawa niemieckiego banku emisji nego, 2) organizacja niemieckiej kolei żelaznej, przewidziana sprawozdaniem Davesa, 3) wydanie obligacji, przewidzianej sprawozdaniem Davesa.

Następnie wejdą pod obrady następujące sprawy: Sposób realizacji sprawozdania Davesa, sprawa udziału Niemiec w konferencji, sprawa gwarancji Niemiec, kwestja zniesienia okupacji i spraw kontroli przeprowadzenia planu Davesa.

Koła rządowe angielskie powstrzymują się obecnie — w przeddzień konferencji — od wyrażania opinii swych o jej wynikach, a to ze względów zupełnie zrozumiałych. Wiadomo natomiast, iż Mac Donald konferował ostatnio z przedstawicielami banków angielskich i amerykańskich i sprecyzował następujące warunki pożyczki niemieckiej:

1) Plan Davesa nie może być naruszony; 2) Stwierdzona być musi dobra wola Niemiec; 3) Bezwarunkowe pierwszeństwo wpłaty procentów tej pożyczki przed wszystkimi innymi zobowiązaniami Niemiec; 4) O ewentualnym uchybieniu Niemiec ma decydować bezstronna instytucja, której sankcje mają być zastosowane tylko za zgodą wszystkich państw i za zgodą przedstawicieli interesów wierzycieli.

Gdyby nawet poglad ten był na konferencji przyjęty przez Francję, bankierskie koła Wall-street wyraziły poglad, że jest mało prawdopodobne, aby pożyczka niemiecka mogła być zrealizowana jeszcze w tym roku. Jeśli nawet wielkie domy bankowe, jak Kuhn, Loeh i Comp. mają nadzieję, że konferencja w dniu 16 lipca może doprowadzić do szybkiego przeprowadzenia porozumienia ekspertów, to należy się obawiać trudności przy spłacie odszkodowań.

Oficjalnie delegat amerykański, Young który przybył na konferencję jako obserwator, oświadczył dziennikarzom, że znajduje się w Londynie jako osoba prywatna. Niemniej, gdyby zażądano od niego jego opinii lub porady, jest gotów jej udzielić.

Co się tyczy opinii niemieckiej, to korespondent „Obserwera“ donosi z Berlina, że rząd niemiecki prosił go o ogłoszenie deklaracji w sprawie stosunku Niemiec do planu Davesa. Pojawily się bowiem pogłoski, że rząd niemiecki zmienił stanowisko odnośnie tego projektu. Tymczasem rząd niemiecki jest tak jak poprzednio zdecydowany wykonać warunki, pomieszczone w sprawozdaniu Davesa.

„w miarę możliwości“. Rząd niemiecki nie zamierza sabotować planu Davesa, lecz chciałby zapewnić jego wykonanie do najdrobniejszych szczegółów. Niemcy oczekują wszakże, iż państwa aljanckie wykonają warunki, nałożone im przez sprawozdanie.

Ealej rząd niemiecki tłumaczy sprawozdanie Davesa tak, iż aljanci będą musieli opróżnić Ruhr, pomija wszakże to co Niemcy muszą uczynić, aby wykonanie planu Davesa zapewnić na serio, a dopiero umożliwiłoby wyrzeczenie się przez Francję Ruhr, jako zastawu. Zagadnienie zagłębia Ruhr jest jednak na mniej wyjaśnione i, jeśli konferencja rozbi się, to tylko przez tę sprawę.

E. S.

POLSKA NA KONFERENCJI

Warszawski koresp. „Republiki“ telef. Zawiadomienie, wystosowane przez p. Mac Donalda do przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Sjamu, Liberji i Kuby, informujące o konferencji londyńskiej, brzmi następująco:

„Mam przyjemność zawiadomić pana, że będzie pan całkowicie informowany o obradach konferencji w miarę, jak ona będzie postępowała i, jeżeli inne mocarstwa nie będą miały nic przeciw temu, urzędowe protokoły z posiedzeń będą panu komunikowane zaraz po wygotowaniu, pod warunkiem, że będą traktowane jako poufne. To da panu możność przedkładania konferencji za pośrednictwem jej prezesa wszelkich poglądów i propozycji, jakie rząd pański będzie pragnął wysunąć“.

Jesteśmy w dobrym towarzystwie Kuba, Sjam i murzyńska Liberja.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było krótkie, nudne i ospałe.

No wczorajszym posiedzeniu sejmu przyjęto w 3-im czytaniu ustawę o przemysle ludowym. Po referacie posła Chełmońskiego (Wyzwolenie), przyjęto ostatecznie zmianę niektórych przepisów o płaci (templowych) W myśl tej ustawy opłaty przy sprzedaży nieruchomości zmniejszone są z 6 na 4 procent, opłatę komunalną z 4 na 2 procent.

W dłuższej dyskusji nad projektem ustawy monopolu spirytusowego całą ustawę przyjęto w drugim czytaniu z szeregiem poprawek. Trzecie czytanie odbędzie się w czwartek.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania połączonych komisji skarbowej i budżetowej o projekcie ustawy o ugruntowaniu naprawy skarbu państwa i poprawy gospodarstwa społecznego. Sprawozdawca poseł Chaciński (Ch. D.) w krótkości omówił wszystkie poprawki wprowadzone do projektu rządowego

przez połączone komisje, oraz zreferował zasadnicze postanowienia uchwały, z których bardzo ważną jest uchwała o ograniczeniu ilości świąt, jako dni wolnych od pracy. W dyskusji pierwsi zabrali głos: pp. Karczmarek, Putek, Perl i Frostig (koło żyd.). Wszyscy mówcy wypowiadają się przeciwko ustawie w szczególności poseł Putek protestował przeciwko ustawie ze względu na przewidywaną możność ograniczenia kredytów na budowę szkół.

W odpowiedzi posłowi Putkowi, zabrał głos premier ministrów Grabski, protestując przeciwko oświadczeniu, które się tyczy szkolnictwa powszechnego i mówiąc, że jeżeli rząd wystąpił z takimi żądaniem, to właśnie w głębokim przekonaniu, że przyczynią się one do zwiększenia, a nie zmniejszenia ilości szkół.

Na tem posiedzenie przerwano i dyskusję odłożono do jutra o godz. 9-ej rano

Sprawa o zamach na prochownię.

Lwów, 15 lipca.

W dalszym ciągu sądu doraźnego na uczestników zamachu na prochownię przesłuchani zostali świadkowie: Cichocki i Smalko.

Obaj świadkowie silnie obciążają obu oskarżonych. Zeznają oni, że Dietrich był tym, który przybiecał im dolary za wykonanie zamachu na prochownię i ulat-

wienie ucieczki do Rosji, gdzie — po dokonaniu zamachu — otrzymać mieli odzienne wynagrodzenie.

Obaj świadkowie, którzy powiadomili policję o zamachu, oświadczyli, iż ani przez chwilę nie nosili się na serio z zamiarem wzięcia udziału w zamachu.

Sprawa trwa dalej. Zakończenia jej spodziewają się dzisiaj bardzo późno.

Litewskie alarmy wojenne idą w parze z gnębieniem ludności polskiej.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Prócz kilku drobnych spraw omawiano kwestję zatargów litewskich.

Referował pos. Dębski (Piast).

Litwa, opierając się w sposób dwuznaczny o Niemcy i o Sowiety, prowadzi politykę t. zw. stanu wojennego z Polską ciągłych zbrojeń i ciągłych alarmów wojennych.

Litwa wydaje dużo na wojsko, zarówno na 50 tysięcy wojska regularnego, jak na 15 tysięcy szaulisów. W związku z twierdzeniem o stanie wojny z Polską utrzymywany jest zarząd stanu wojennego w 8 powiatach, gdzie wyzyskuje się to dla odbierania wszelkich swobód ludności polskiej. Na wiosnę robiono poprostu urzędową propagandę w duchu wojny o Wileńszczyznę.

Z polskiej strony zwracano uwagę na to zbrojenie i pogrozki litewskie, odzwiekaniem tych ostrzeżeń polskich są u wagi o tem w ostatniej nocy rady ambasadorów.

Prześladowanie ludności polskiej na Litwie jest tak bezprzykładne, że właściwie kto by chciał dzisiaj ujrzeć, jak się

uciska ludność innej narodowości, powinni pójść na Litwę. Fałszuje się statystykę, wybory, gnębi się szkolnictwo, grabi się i niszczy własność polską, prawa za platy za wywłaszczoną ziemię nie istnieją dla obywateli narodowości polskiej, jako dla t. zw. nielojalnych. O ile natychmiast się w to nie wkroczy, ludność polska będzie poprostu rzucona w nędzę.

Nasze mniejszości mają sposobność wykazania, że są przeciwne uciskowi mniejszości głosując za wnioskiem w tej sprawie.

Po przemówieniach pos. Chomińskiego (Wyzwolenie) i Raczkiewicza (Zw. Lud. Nar.) przerwano obrady wskutek rozpoczęcia posiedzenia sejmu.

ZJAZD POLITYKÓW W KARSBADZIE.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 15 lipca.

Donoszą tu z Pragi, że prezydent Masaryk udaje się w czwartek do Karlsbadu, gdzie przybędzie również król serbski, Aleksander. Masarykowi towarzyszyć będzie m. in. prezydent ministrów Svehla, oraz minister obrony krajowej, Udrzal. Do Karlsbadu ma również w najbliższym czasie przybyć rumuński prezydent ministrów, Bratianu.

Echa pobytu delegacji łódzkiej u władz centralnych.

Premjer Grabski przyrzekł delegacji poparcie.

W sobotę, dnia 12 b. m. bawiła, jak wiadomo, w Warszawie delegacja magistratu wespół z przedstawicielami związków zawodowych. Celem wyjazdu delegacji było uzyskanie poparcia rządowego na akcję pomocy dla bezrobotnych oraz omówienie planów inwestycyjnych samorządu, związanych dość ściśle ze sprawą złagodzenia kryzysu bezrobocia.

O pobycie delegacji w Warszawie i wyniku odbytych konferencji otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące szczegóły:

Z ramienia magistratu w delegacji wzięli udział pp. wiceprezydent inż. Wojewódzki i Groszkowski, zaś jako przedstawiciele związków zawodowych pp. Kulczyński (P. Z. Z.), r. Danielewicz (K. Z. Z.) i Piechotówna (Z. R. Chr.). Od p. ministra pracy i opieki społecznej, Darowskiego, do którego się przedewszystkiem udano, członkowie delegacji dowiedzieli się, że w poglądach władz rządowych na sprawę bezrobocia i sposoby za radzenia mu zaszyły zasadnicze zmiany. P. min. Darowski zaznaczył, że w akcji pomocy dla bezrobotnych rząd kładzie będzie główny nacisk na wydawanie zapomóg, przyczem techniczne wykonanie tych zamierzeń rząd powierzy samorządowi. P. wiceprezydent Wojewódzki zwrócił uwagę, że sprawy techniczne, związane z akcją zapomogową, powinny właściwie należeć do P. U. P. P.; jeżeli samorząd łódzki decyduje się na przejęcie tych funkcji, czyni to tylko dlatego, aby jak najprędzej wprowadzić pewną ulgę w rozpaczliwej sytuacji bezrobotnych. Dalej p. wiceprezydent Wojewódzki podkreślił, iż miasto domagać się musi od rządu gwarancji, że potrzebne na zapomogi fundusze będą w porę dostarczane i, że nieporządanych przerw i utrudnień w wydawaniu zapomóg nie będzie. Co się tyczy kredytów na roboty publiczne, p. min. Darowski zaznaczył, że sprawa ta leży całkowicie w zakresie kompetencji ministra skarbu.

Poruszono w dalszym ciągu kwestję uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury”, na co p. min. Darowski wyraził poglądy dość optymistyczne, mówiąc, iż obecnie załatwiane są w tym względzie pewne czynności techniczne.

Zdaniem p. ministra, robotnicy powinni zadośćuczynić żądaniom dyrekcji, gdyż przejawy teroru w fabrykach są nie dopuszczalne, już choćby dlatego, że wolażą nadzwyczaj niekorzystne dla Polski echa zagranicą.

Delegaci łódzcy zgodnie oświadczyli i podkreślili, że w wypadkach widzewskich związki — jako takie — żadnego udziału nie brały.

stwierdzić jednakże należy, że podobne godne ubolewania wydarzenia notowane są również i w innych krajach, a nawet w Anglii, której kapitał obecnie w sprawie widzewskiej zgłasza różne zastrzeżenia. Z tego też powodu — na podstawie zajęć widzewskich — nie można żadną miarą wyciągnąć wniosków ogólnych u klasie robotniczej łódzkiej. P. min. Darowski zaznaczył jeszcze w końcu rozmowy, że jednak my, jako Państwo młode, musimy liczyć się z wieloma względami na które nie potrzebują się oglądać kraje stojące na mocniejszych podstawach finansowych i ekonomicznych.

Przed audycją u p. premiera Grabskiego delegacja dowiedziała się od posłów łódzkich, że poprzednie zapewnienia p. premiera co do uzyskania przez Łódź pożyczki rządowej na roboty publiczne w wysokości 2 milionów stoją pod znakiem zapytania. Wbrew — bowiem — ścisłym informacjom p. prez. Cynarskiego i posła Michalaka p. premier twierdzi, że przyrzeczeń żadnych nie

dawał, i kwestja 2 milionowej pożyczki oparta jest na nieporozumieniu. Konferencję rozpoczęto od omówienia tej właśnie kwestji, przyczem p. premier Grabski twierdził kategorycznie, że pożyczki wspomnianej nigdy Łodzi nie obiecywał. Następnie p. premier oświadczył, iż fundusze na roboty publiczne mogą być uzyskane jedynie ze specjalnych funduszy, gdyż uchwalony przez sejm fundusz 6-miljonowy przeznaczony jest wyłącznie na zapomogi. Zgodnie z zasadami repartycji, z funduszu wspomnianego na województwo łódzkie przypada około 2 milionów złotych, i tą pomoc za pośrednictwem samorządów — rząd gotów jest bezrobotnym okazać.

Następnie poruszono sprawę opieki społecznej w Łodzi. W związku z potęgującym się bezrobociem ilość obiadów bezpłatnych, wydawanych przez magistrat wzmocze się poważnie.

Przeciążone są również pracą ambulatorja i apteka miejska, ze względu na związane z bezrobociem wygasanie prawa do świadczeń kasy chorych. Na obiad i lekarstwa, zaznaczył p. wiceprezydent Wojewódzki, potrzebne jest samorządowi bezwzględnie subsydjum na 3 miesiące, w wysokości 250.000 złotych. P. premier sprawę tę obiecał pomyśleć załatwić, przyrzekając, że odpowiednie kredyty znalezione będą w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Następnie omawiano sprawę bezrobocia wśród pracowników umysłowych przyczem delegacja łódzka podkreśliła, że w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracownicy intelektualni nie korzystają z jej dobrodziejstw. Na prośby delegacji p. premier obiecał sprawę rozpatrzyć i okazać w miarę możliwości pomoc bezrobotnym pracownikom intelektualnym.

W związku z bezrobociem delegacja poruszyła następnie sprawę budowy kolejki Łódź -- Tomaszów.

P. premier zainteresował się projektami samorządu, zaznaczył, że możliwe będzie uzyskanie odpowiednich kredytów, i obiecał swoje poparcie w tej mierze.

Następnie p. wiceprezydent Wojewódzki przeszedł do sprawy kanalizacyjnej. Na zasadzie obliczeń obecnego kierownika oddziału kanalizacji i wodociągów stwierdzono, że dla przeprowadzenia robót kanalizacyjnych miasto potrzebuje 5—6 milionów złotych rocznie, w przeciągu 4—5 lat. Uzyskanie kapitałów zagranicznych na dogodnych dla miasta warunkach jest obecnie wykluczone i system koncesyjny byłby wprost zabójczy dla finansów miasta samorządu. W danych warunkach możliwe jest jedynie przeprowadzenie prac kanalizacyjnych własnymi siłami i system ten, choć powolniejszy, dla miasta jest daleko korzystny.

Ze względów ogólnych i sanitarnych niepodobna sobie wyobrazić, aby Łódź mogła czekać dłużej na kanalizację.

Dlatego też miasto mogłoby rozpocząć roboty w mniejszej skali już z wiosną przyszłego roku; obecnie do tych robót przystąpiłby rząd nie mógł jeszcze, ze względu na konieczność zamówienia materiałów, uformowania kadrów technicznych, budowy składów i t. d.

Przedstawiciele magistratu, przedstawiając swe projekty, jednocześnie wskazali na źródło podatków, skąd możnaby uzyskać potrzebne fundusze. P. premier Grabski podniósł ze swej strony korzyści systemu gospodarczego i przyznał, że zarówno całość przedstawionych mu planów, jak odpowiednie statuty podatkowe znajdują pełne zrozumienie i poparcie zarówno w ministerstwie skarbu, jak całym rządzie.

Organizacja wpłat zasiłków bezrobotnym.

W najbliższych dniach sporządzone zostaną listy bezrobotnych.

W dniu wczorajszym odbyła się przy udziale delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej konferencja informacyjna w sprawie wypłat bezrobotnym do różnych zasiłków aż do chwili wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu na wypa-

dek bezrobocia,

Na konferencji poruszono sprawę organizacji list bezrobotnych, systemu wpłat itd.

Wpłaty dokonywane będą za pośrednictwem magistratu.

URUCHOMIENIE FABRYKI.

W pierwszych dniach b. tygodnia będzie uruchomiona fabryka wrobów włókienniczych Likermana Józefa, przy ul.

Piotrkowskiej 101, która była nieczynna przez cztery tygodnie. (p.)

CASINO

Jutro premiera największego szlagieru sezonu



?

Smiały napad bandycki.

20-letni bandyta, którego łupem stały się organki, nożyk, 5 złotych, stanie przed sądem doraźnym.

Wczoraj o godz. 8 i pół rano do przechodzącego obok cmentarza żydowskiego p. Kucharskiego podszedł jakiś młody człowiek i, wyjąwszy błyskawicznym ruchem

rewolwer z kieszeni,

zażądał pieniędzy.

Sterroryzowany w ten sposób p. Kucharski oddał bandycie 5 złotych, gdyż więcej gotówki przy sobie nie posiadał.

Bandyta, nie zadawając się widocznie tak nikłym łupem, przystąpił do osobistej rewizji i w rezultacie znalazł przy panu K. jeszcze organki i nożyk, które to przedmioty zabrał również, ulatniając się szybko.

P. Kucharski, zorientowawszy się po

pewnym czasie w sytuacji, zaalarmował o powyższym

drugiego komisarjat P. P.,

który wszczął natychmiast energiczne dochodzenie.

Sledztwo drugiego komisariatu zostało uwieńczzone pomyślnym skutkiem. Zdolano stwierdzić, że napadu dokonał 20-letni Brocki, zamieszkały przy ul. Nowopolnej nr. 12 u zawodowego złodzieja Pastusiaka. Ubiegłej nocy Brocki został aresztowany. Znalaziono przy nim rewolwer systemu bębnowego, nożyk i organki.

Młodocianego bandytę osadzono narazie dla dochodzenia w areszcie urzędu śledczego.

Brocki będzie odpowiadał za napad przed sądem doraźnym.

Stanowisko dyrektora Kasy Chorych obsadzone będzie drogą konkursu.

Wczorajsze uchwały zarządu Kasy Chorych.

(R) Wczoraj wieczorem odbyło się drugie kolejne zebranie zarządu rady kasy chorych.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa ogłoszenia konkursu na stanowiska dyrektora kasy i naczelnego lekarza.

Wobec tego, iż wyłoniły się wątpliwości co do stanowiska prawnego obecnego lekarza kasy chorych do kasy, gdyż stosunek ten regulowany jest umową, analogiczną do umowy w warszawskiej kasie chorych, postanowiono powołać komisję która zbada tę sprawę i przedstawi ją zarządowi.

Do komisji tej powołano pp. Kałużyn

skiego, Pawłowskiego i Kazimierczaka.

Następnie omówiono warunki konkursu na stanowisko dyrektora kasy.

W dyskusji postawiono wniosek, by obecnego dyrektora kasy p. Szustera traktować jako siłą rzeczy objętego konkursem; wniosek ten upadł głosami NPR i części grupy socjalistycznej.

Po wyborach do komisji regulaminowej, w skład której weszli pp. Rapalski, Pawłowski i Falkowski posiedzenie zamknięto.

Na następnym posiedzeniu zarządu znajdzie się sprawa organizacji kierownictwa poszczególnych działów kasy,

4 miesiące więzienia za lichwę mieszkaniową.

Właściciel domu przy ulicy Senatorskiej Nr. 15, Wilhelm Kopersztejn, przyjął w dniu 27 marca 1923 r. od Wiktora Aleksiewicza dwa miliony mk. za wynajęcie mu pokoju w swym domu po wyeksmitowaniu poprzedniego lokatora, po bierając prócz tego komorne z góry za cały rok w sumie 160,000 mk. Obecnie pomimo wyeksmitowania lokatora, Kopersztejn nie chciał wydać Aleksiewiczu obiecane pokoju.

Poszkodowany zwrócił się do władz sądowych o interwencję.

Sprawę przesłano do sądu okręgowego i w dniu wczorajszym rozważana ona była pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asystencji sędziów Wyrzniekiewicza i Sztalewa.

Oskarżony do lichwy mieszkaniowej się nie przyznaje.

Wynajął wprawdzie Aleksiewiczu pokój otrzymując 160,000 mk., ponieważ jednak dopiero po roku otrzymał eksmisję, nie mógł dotrzymać słowa.

Chciał wrócić O. zamiast powyższej sumy 300,000 mk., lecz ostatni nie chciał tej sumy przyjąć. Żadnych pieniędzy więc nie brał.

Poszkodowany, jak również teść jego Nadel twierdzą, że prócz 160,000 mk. za mieszkanie dali odstępnego 2 miliony mk., że musieli sprzedać wszystkie kosztowności, aby zadośćuczynić żądaniom gospodarza.

Po eksmisji poprzedniego lokatora Ga

jewskiego, gospodarz ulokował w tem mieszkaniu swego syna, miast oddać pokój Olesiewiczowi.

Izidorczyk, pośrednik, zeznaje, że o skarżony 3 dni po umowie chwalił się przed nim, że wziął 2 miliony mk. od poszkodowanego.

Św. Musiałowicz, że słyszał od oskarżonego o pobraniu przez niego od poszkodowanego sumy powyższej.

Św. Podlaska zeznaje, iż wynajął iden tyczny pokój od oskarżonego, płacąc dwa miliony mk. odstępnego.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Stachowski w swym długim i treściwym przemówieniu wskazał że przestępczość, o którą toczy się sprawa należy do bardzo niebezpiecznych.

Porównywał ją z rozbojem, różniącym się tylko wykonaniem. Cel jest jeden i ten sam: chęć powiększenia majątku w sposób, zabroniony przez prawo. Powołując się następnie na cały szereg świadków, którzy na przewodzie sądownym ustalił w zupełności winę posadzonego prokurator domaga się jaknajsurowszej kary.

Sąd po godzinnej naradzie skazał posadzonego 48 letniego Wilhelma Kopersztejną na 4 miesiące więzienia, na zapłatę 50 złotych kosztów sądowych, a w razie niemożności na przedłużenie terminu powyższego o 2 tygodnie, oraz na uiszczenie opłat sądowych. Środek zapobiegawczy zmieniono na areszt bezwzględny.

As,

Ceny wytworów przemysłu i polityka gospodarcza.

Owe zagadnienia gospodarcze wysuwają się u nas na czołowe miejsce: 1) poziom cen wytworów przemysłu i 2) stopa dyskontowa.

Ceny wytworów przemysłu ukształtowały się tak, że stosunek między nimi a cenami artykułów spożywczych jest niewspółmierny, a mianowicie na niekorzyść gospodarki rolnej.

Występuje tedy alternatywa: albo działać w kierunku obniżenia poziomu cen wytworów przemysłu, lub też w odwrotnym kierunku — podniesienie poziomu cen płodów gospodarki rolnej.

W jednym i drugim wypadku przed polityką gospodarczą kraju występowałby jeden i ten sam cel: zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego.

Oczywiście, że przy rozstrzygnięciu tego zagadnienia toczy się walka dwóch grup społecznych: agrariuszy, z jednej strony, i przemysłowców, z drugiej.

Pierwsi są zainteresowani w podniesieniu cen produktów gospodarki rolnej, i zniżce cen wyrobów przemysłu, drudzy naodwrot, w zniżce cen artykułów spożywczych i przynajmniej w utrzymaniu cen swojej gospodarki na dotychczasowym poziomie na rynku wewnętrznym.

Agrariusze ubiegają się o protekcjonizm agrarny i chcą forsować eksport ich produktów poza granice kraju, żądając zniesienia ograniczeń wywozowych.

Przemysłowcy, a głównie handel trwają w uporze utrzymania cen na dotychczasowym poziomie. Świadczą o tem dobitnie obiektywne fakty.

Zapasy towarów w kraju są olbrzymie, ceny zaś przekraczają siłę nabywczą szerokich warstw ludności, stąd brak popytu na wewnętrznym rynku.

Pomimo przesilenia w przemyśle, które winno byłoby obiektywnie spowodować szybką zniżkę cen, następuje ona bardzo powolnie. Jest to dowodem, że przemysłowcy, a głównie handel nie chcą się rozstać z wysokimi cenami i wolą raczej magazynować towary, niż obniżyć znacznie ceny i tem samym obrócić towar w gotówkę.

Opór ten potęguje głód środków obrotowych, którego doznaje nasz przemysł.

Walka dwóch klas społecznych, o której wspomnieliśmy, musi być podporządkowana jednej zasadniczej zasadzie rozwoju sił produkcyjnych kraju.

W świetle tej zasady możemy prawidłowo rozstrzygnąć w jakim kierunku należy prowadzić politykę gospodarczą kraju.

Musimy utrzymywać ceny artykułów żywnościowych na niskim poziomie. Tanie artykuły spożywcze, to niska cena robocizny, która jest niezbędną dla naszego przemysłu jako stojącego na niewysokim poziomie technicznym.

Co się tyczy zbyt wysokich cen wyrobów przemysłowych istniejących jeszcze obecnie, to należy powiedzieć, że w równej mierze z punktu widzenia wspomnianej zasady powinno się działać w kierunku ich obniżenia.

Olbrzymie zapasy towarowe z okresu spadającej waluty muszą być wyrzucone na rynek po cenach być może niższych od kosztów ich produkcji. Wówczas popyt na nie nietylko ze strony wewnętrznej, ale i zewnętrznej rynku się ożywi.

Produkcję tamują tu wielkie zapasy towarowe. Należy tamę przerwać. W rękach naszego banku emisyjnego znajduje się środek ku temu — odpowiednia polityka kredytowa. W rękach władz państwowej znajduje się drugi środek dla osiągnięcia tegoż celu — odpowiednia polityka podatkowa.

Podatek obrotowy, nie mówiąc już o tem, że z punktu widzenia nauki finansowej podlega wielkiej krytyce, w okresie zatamowanych obrotów traci rację bytu. Efekt fiskalny w takim okresie będzie minimalny.

Ponieważ przed polityką gospodarczą kraju występuje jako nader ważne zadanie ożywienie obrotów, należałoby zmodyfikować ten podatek w odwrotnym kierunku, a mianowicie: kto robi realnie większy obrót, ten płaci tem mniejszy podatek obrotowy, a nie jak dotąd większy.

Kwestja ta wymaga socjalnego oświeślenia. Tu poruszamy tylko ogólną zasadę, której nie należy stosować jedynie do banków. W stosunku do tych ostatnich zasada ta otrzymałaby brzemie następujące: przy większym dyskoncie weksli i większych udzielonych pożyczkach, a mniejszych pobranych procentach, prowizjach i t. d., tem mniejszy podatek obrotowy.

Strata fiskalna może być powetowana w inny sposób, ale o tem mówić nie będziemy, gdyż nie wchodzi to w ramy niniejszego artykułu.

Wogóle, jeżeli nasz minister skarbu p. Wł. Grabski, do którego odnosimy się z wielkim szacunkiem i uznaniem za dokonaną przez niego wielkie dzieło dla gospodarki narodowej — reformę walutową, musiał być w okresie przejściowym nolens volens generałem fiskalnym, to obecnie powinien byłby być że tak rzekniemy, generałem - ekonomistą, którego działalność państwowa byłaby nacechowana dążeniami ekonomicznymi par excellence.

Jest to nie tylko wymóg chwili obecnej, lecz zadanie historyczne, od którego rozwiązania zależy w znacznej mierze dostatek całego narodu, potęga i rozwój państwa.

Aleksander Herman.

*) Chodzi nam o obniżenie stopy dyskontowej

Wiadomości gospodarcze.

Z MINISTERSTWA SKARBU,

Warsz, kor. „Republiki“ telefonuje:
Pan Stanisław Lipiński wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego wyjechał do Paryża w związku z transportem srebra wysyłanym do Francji celem bicia monet srebrnych dla Polski.

BUDŻET ROKU 1925.

Warsz, kor. „Republiki“ telefonuje:
W departamencie budżetowym min. skarbu rozpoczęły się prace nad budżetem roku 1925. Prace te będą przeprowadzone, zgodnie z nabytem już doświadczeniem i z zaleceniami ekspertów angielskich. Mając na celu uproszczenie schematu budżetowego, postanowiono nie wprowadzać pozycji drobniagowych, utrudniających przejrzystość budżetu. Udział w pracach nad tą sprawą bierze również nadzwyczajny komisarz oszczęd-

nościowy i najwyższa izba kontroli państwa.

Przedewszystkiem prezes rady ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski polecił dep. budżetowemu min. skarbu ułożenie wykazu dochodów skarbowych na rok 1925.

Po zorientowaniu się, jak wysokie będą te dochody, odbędzie się w min. skarbu pod przewodnictwem p. premiera konferencja z udziałem komisarza oszczędnościowego, na której omówiona będzie sprawa ogólnej wysokości wydatków, rozdzielonych na poszczególne min., które będą mogły być ustalone, jako budżet rozchodowy na rok 1925.

Konferencja ta odbędzie się pod koniec b. tygodnia.

Min. skarbu dążyć będzie do tego, by nieproporcjonalny dotychczas stosunek dochodów min. skarbu do dochodów innych min. uległ zmianie w kierunku większego wykorzystania źródeł dochodowych innych ministerstw.



GOTOWKA.

Dolary 5.185
Funtów ang. 22.71
Korona czeska 15.31

CZEKI.

Belgia 23.80
Holandia 196.10
Londyn jak gotówka
N. York jak gotówka
Paryż 26.91, 26.89
Praga jak gotówka
Szwajcaria 95.40
Wiedeń 7.32
Sztokholm 138.15, 138.25, 138.15
Włochy 22.41
8 proc. pożyczka złota 6.70
Bony złote 0.78, 0.81
Miljonówka 0.56, 0.55
Pożyczka dolarowa 2.45, 2.55, 2.50

WIECZORNA POGIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lipca.

Dolary 5.22 i pół
Londyn 22.72.
Tendencja bez zmiany, dla akcji nieco mocniej
Cegielski 0.72
Parowozy 0.35
Nobel 1.90
Chodorów 4.40
Bank Przem. Lw. 0.49
Bank dla H. i Pr. 1.90
Starachowice 2.58
Rudzi 1.50
Lilpop 0.65
Węgiel 4.40
Ostrowiec 8
Modrzewów 6
Bank Handlowy 6.60
Ban kZachodni 1.90
Kijewski 0.27
Siła 0.52
Cukier 4.60
Zgierz 3.60
Unja 5
Żyrardów 47
Żegluga 0.25
Spirytus 1.70
Haberbusch 4.65

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 15 lipca.

Nowy Jork 4.36.87
Francja 84.55
Belgia 95.81
Włochy 101.18
Szwajcaria 23.80 i pół
Hiszpanja 32.84 i pół
Portugalia 1.43
Holandia 11.54 i trzy czwarte
Dania 27.12 i pół
Norwegia 32.42 i pół
Szwecja 16.42 i pół
Helsingfors 174.75
Niemcy 181.25
Austria 10.500
Praga 14.800

Paryż, 15 lipca.

Londyn 84.53
Nowy Jork 19.15 i pół
Belgia 88.50
Hiszpanja 257
Włochy 83.50

Szwajcaria 351
Holandia 250
Praga 57.40
Rumunia 900
Wiedeń 27

Wydruk 15 lipca

Holandja 206
Nowy Jork 544 i pół
Londyn 23.86
Paryż 28.30
Mediolan 23.54
Praga 16.07 i pół
Budapeszt 0.0068
Wiedeń 0.007 i trzy czwarte

AKCJE.

Dyskontowy 5.25, 5.15, 5.25
Dla Handlu i Przem. 1.70, 1.90
Polski Bank Handl. 2.
Zachodni 1.80, 1.90, 1.85.
Zw. Ziemią 0.30
Cerata 0.25.
Zgierz 2.60, 2.50, 2.60
Wildt 0.20
Siła światła 0.50
Czersk 0.70
Gosławice 1.90, 1.85
Cukier 4.35, 4.40, 4.50
Łazy 0.15, 0.14, 0.15
Nafta 0.40, 0.42
Polski Przem. Naft. 0.62
Lenartowicz 0.20
Fitzner 4.50
Modrzewów 6.05, 5.75 dr.
Ostrowieckie 7.60, 8.40, 7.90
Pocisk 1.45, 1.50, 1.45
Rudzi 1.45, 1.50, 1.45
Ursus 1.60, 1.80
Zawiercie 33, 34
Borkowski 1.05, 1.10
Haberbusch 4.60, 4.50, 4.60
Lombard 0.33, 0.35
Handlowy 6.15, 6.50
Kred. I, XI-em. 0.75
Przem. Lwów 0.45, 0.48
Zw. Sp. Zar. 4
Kije vski 0.24, 0.22, 0.26
Spiess 1
P. T. E. 0.13
Chodorów 4.30
Częstocice 2.05, 2.40, 2.45
Michałów 0.55, 0.58
Firley 0.38, VIII em. 0.30
Węgiel dr. 4.35
Nobel 1.65, 1.90
Cegielski 0.61, 0.70
Lilpop 0.63, 0.65, 0.64
Norblin 0.59, 0.52, 0.54
Ortwein 0.25, 0.20
Parowozy 0.32, 0.34
Rohn i Ziel. 0.45, 0.40
Starachowice 2.62, 2.50, 2.55
Konopie 0.60, 0.65
Żyrardów 46, 47
Jabłkowscy 0.17
Spirytus 1.65, 1.70

Od kiedy obowiązuje nowa taryfa celna.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki“ telefonuje:

W związku z wątpliwościami, co do terminu wprowadzenia nowej taryfy celnej, podnoszonymi przez koła kupieckie — ze źródła miarodajnego otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Z treści par. 2 i 5 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 26 czerwca r. b. wynika niewątpliwie że:

1) dawna taryfa celna obowiązywała do dn. 12 lipca 1924 r. włącznie bez względu na dzień nadania towaru,

2) nowa taryfa celna obowiązuje od dn. 13 lipca r. b.

Z treści par. 3 wynika wyraźnie, że przez pierwszych 15 dni od chwili wejścia w życie nowej taryfy celnej tj. od dn. 13 do 27 lipca r. b. włącznie, ma zastosowanie albo dawna taryfa albo nowa zależnie od tego, czy towar został nadany do przewozu przed dniem ogłoszenia nowej taryfy, czy później — względnie, czy towar zalegał w dniu 28 czerwca na składzie czy też nie.

Nie ulega więc wątpliwości, że towar nadany po ogłoszeniu nowej taryfy a przed jej wejściem w życie, podlega dawnej taryfie, jeśli jest odprawiony przed 13 lipca, nowej zaś taryfie jeśli odprawa ma miejsce 13 lipca lub później.

Tajemnica koncesji dla elektrowni.

W moim poprzednim artykule wskazałem na korzyści dla koncesjonariusza, jakie zawiera uprawnienie rządowe. Obecnie zamierzam poruszyć sprawę ekwiwalentu dla miasta zawartego, rzekomo, w umowie z miastem.

Magistrat wysuwa trzy punkty, mające niezbitnie świadczyć o korzyściach nowej koncesji dla miasta, a mianowicie:

- a) 20 proc. akcji dla miasta;
- b) instalacja elektrycznego oświetlenia ulic i
- c) fundusz odnowienia.

Podkreślenie tych korzyści i przedstawienie powyższych punktów w barwach nader różowych przez przedstawiciela magistratu zarówno na komisji, jak i na plenum odniosło pożądany skutek. U ludzi niekompetentnych, którzy w sprawach handlowych słabo się orientują, można było wywołać wrażenie, że miasto zrobiło doskonały interes dzięki wspaniałomyślności lub lekkomyślności przedsiębiorców.

Gdy się jednak bliżej tej kwestji przyjrzymy, łatwo możemy się przekonać, że korzyści są tylko iluzoryczne.

Przedewszystkiem podkreśla się, że wzamian za przedłużenie koncesji miasto otrzymuje aż 20 proc. akcji, podczas gdy udział miasta w elektrowni już obecnie wynosi znacznie więcej.

Jeżeli liczyć amortyzację podług dawnej koncesji, t. j. od 1-go do 5-go roku po 1 proc., od 6-go do 10-go roku 2, proc. i do 20-go roku 2,5 proc., to amortyzacja do dnia dzisiejszego, licząc 15 lat i 6 miesięcy od uruchomienia elektrowni, wynosi ogółem niecałe 29 proc.

A więc wzamian tych 29 proc. miasto otrzymuje tylko 20 proc., oprócz tego przedłuża koncesję na dalsze 17 lat i to na warunkach wysoce niekorzystnych.

Magistrat twierdzi, że akcje można zastawić i otrzymać gotówkę. Czyż nie lepiej było od razu zażądać zamiast akcji pieniędzy? Trudno będzie przecież znaleźć finansistę, który da pożyczkę na akcje. Gdyby nawet taki amator się znalazł, zażąda niewątpliwie stopy procentowej, przewyższającej dywidendę. Posiadanie akcji żadnych realnych korzyści miastu nie daje, co więcej nakłada na miasto ciężary pieniężne. Wszak koncesjonariusz będzie w celach inwestycyjnych powiększać kapitał drogą wypuszczenia nowych emisji, które miasto będzie musiało kupować w stosunku 20 proc. Takim sposobem miasto staje się spekulantem na akcje przedsiębiorstwa, do niego nienależącego.

20 proc. akcji żadnego realnego wpływu na prowadzenie przedsiębiorstwa nie daje, kto chce go posiadać musi mieć co najmniej 51 proc. akcji. Zamiast unieruchomić pewien kapitał w akcjach miasto mogłoby zużytkować gotówkę na niezbędne inwestycje miejskie, których brak daje się we znaki obywatelom naszego miasta.

Lokowanie kapitałów w akcjach, w czasach dzisiejszych, jest tak jak i było nawet przed wojną spekulacją. Akcja nie jest papierem stałym o niezmienniej wartości, można na niej zarobić i stracić.

Skoro miasto posiada kapitały wolne, winno ono umieścić je w papierach państwowych. Łódź nie tylko kapitałów nie posiada, nie ma pieniędzy na najpilniejsze potrzeby. Jakim prawem ma tak biedne miasto trzymać bezużytecznie pieniądze w akcjach prywatnego przedsiębiorstwa.

Nazywając rzeczy po imieniu należy otwarcie wyznać, że chciano poprzez koncesjonariusza, wyrządzić mu grzeczność. Poco obwijać rzeczy w bawełnę; wątpliwą rzeczą jest, czy towarzystwo zgodziłoby się dać miastu gotówkę, której może i nie posiada i którą obecnie trudno mu będzie zdobyć.

Należało albo zażądać pieniędzy albo pozostawić w mocy dawną koncesję, która po 24 latach oddawała miastu elektrownię zupełnie bezpłatnie.

Magistrat wysuwa jako drugi ogromny ekwiwalent urządzenie elektrycznego oświetlenia ulic. Otóż do przeprowadzenia elektrycznego oświetlenia ulic koncesjonariusz jest zobowiązany mocą dawnej koncesji, w której zupełnie jasno i wyraźnie określone jest wynagrodzenie za prąd łącznie z konserwacją na 0,45 kop. za amperogodzinę od każdej lampy przyczem zapłata następuje zdołu.

Co zaś najważniejsze całkowita instalacja musi być wykonana w ciągu dwóch lat zupełnie bezpłatnie. O specjalnym wynagrodzeniu za instalacje w umowie słowa niema. W nowej koncesji natomiast, sprawa oświetlenia wygląda następująco: elektrownia zobowiązana jest do ustawienia 100 lamp łukowych rocznie, ale za uprzednim dwurocznym zawiadomieniem przez miasto, przyczem koszt ustawienia tychże nie może przekroczyć sumy 240,000 franków.

Za prąd elektrownia otrzyma zapłatę podług taryfy z upustem 50 proc., czyli zapłata ta może wynieść więcej niż u prywatnego konsumenta, gdyż w większych przedsiębiorstwach napewno będą zawarte umowy ze znacznie większym upustem, co zresztą przed wojną stało praktyką kowala się.

Albo oprócz zapłaty za prąd koncesjonariusz zastrzegł sobie jeszcze inną zapłatę rzekomo za konserwację, mianowicie ma on otrzymać dodatek do taryfy w wysokości 1,25 grosza za KW światła i 0,5 za siłę i ten dodatek obowiązuje już w chwili zgłoszenia zapotrzebowania na instalację 100 lamp, które będą ustawione za dwa lata.

I miasto z chwilą zgłoszenia zapotrzebowania będzie musiało płacić dodatek przeciętny 0,90 groszy za KW, co przy konsumpcji 50,000,000 KW rocznie wyniesie sumę 450,000 złotych rocznie, a za dwa lata 900,000 złotych z górą za instalację, której koszt wyniosą najwyżej 240,000 franków.

I to magistrat nazywa wielką korzyścią dla miasta. Tak spaczona została praca miasta do otrzymania od elektrowni bezpłatnego oświetlenia ulic.

W dodatku uzależniono instalację dalszych serji od osiągnięcia 6 proc. dywidendy rocznej. Ten punkt zupełnie rozwiązuje towarzystwu ręce.

Nielepiej wygląda tak gorąco reklamowany fundusz odnowienia, który wynosić ma zaledwie 2,5 proc. od zysku brutto i to w dodatku z ograniczeniami, a jednocześnie opłata na rzecz miasta, która dawniej wynosiła 4 proc. od światła i 3 proc. od siły została zmniejszona do 2,5 proc., czyli dochód miasta został zredukowany o 1 proc. od wpływu brutto elektrowni. A tym jednym procentem od wpływu brutto można by było utworzyć bardzo znaczny fundusz odnowienia przez wyższą opłatę, którą będzie osiągnięty z 2,5 proc. od zysku brutto.

Wyżej podane cyfry są dość wymowne i dowodzą, do jakich rozmiarów dochodzą prerogatywy i korzyści na rzecz towarzystwa, zawarte w nowej koncesji.

Takim sposobem wszystkie punkty, wysuwane przez magistrat jako korzyści dla miasta, przedstawiają sobą jedynie źródła dochodu dla koncesjonariusza kosztem miasta.

Tak wygląda w świetle rzeczywistości piecza o dobro miasta i szczerze przejęcie się gospodarką komunalną. Do prowadzenia tej gospodarki potrzebne jest doświadczenie długoletnie i wiedza fachowa. A ludziom na rzeczach nie znającym się nie wolno przeprowadzać finansowych operacji.

Miasto jest jednym wielkim przedsiębiorstwem, a tak długo, jak na czele zarządu miasta będą stać ludzie z komunalną gospodarką nieobeznani, żywcem przemiesieni, dzięki partyjnym stosunkom politycznym, z innych dziedzin, nie wspólnego z zarządem miasta niemających, jak długo najlepszą kwalifikacją na komunalnego działacza będzie demagogia polityczna — wszystko jedno jakiego kierunku, — oratorska swada i zdolność zdobywania sobie dominującego stanowiska w stronnictwach, tak długo nie ma co myśleć o rozsądnej gospodarce miejskiej.

W takich warunkach trudno było spodziewać się innej umowy, jak ta, którą zawiera się obecnie z towarzystwem elektrycznym.

J. Bialer, radny m. Łodzi.

Eksponaty łódzkie na wystawie w Sopotach.

W związku z zamieszczoną wczoraj korespondencją „Republiki” z Sopot, do wiadomości, iż zbiory polskiej łódzkiej wystawiane są razem z warszawskimi, gdyż w swoim czasie darowane zostały przez władze tutejsze muzeum policyjnymu w Warszawie.

Z eksponatów łódzkich znajduje się w Sopotach m. in. wspaniały zbiór narzędzi złodziejskich — wytrychów, aparatów do rozbijania kas ogniowatych itp.



TEATR MIEJSKI LETNI

Dzisiaj, w środę teatr letni (pod dachem) w parku im. Staszycy daje o godz. 9 w. arcyzabawną krotkowile Jastrzębca-Zalewskiego p. t. „Maskota” z pp. Starską, Dunajewską, Jarkowską, Łapińską, Nizczem, Krotwem, Komornickim na czele.

Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Koncerty w Helenowie pod dyr. T. Rydera.

Wszędzie, gdzie istnieją stałe orkiestry symfoniczne, sezon koncertowy bynajmniej nie kończy się wraz z nastaniem lata. Przeciwnie, starania idą w tym kierunku, by powiązać sezony koncertowe i nie pozbawiać licznych rzesz miejskich, tej dla niejednego wyjątkowej stawy duchowej.

To też wdzięczność należy się dyr. Ryderowi, iż licząc się z potrzebami kulturalnych naszych melomanów postarał się o taki zespół orkiestrowy, który w zupełności wymaganiom sprostać może. Koncerty czwartkowe w Helenowie stały się dzięki umiejętnemu kierownictwu i odpowiedniemu doborowi programu czemś już tak niezbędnym w życiu kulturalnym muzycznych sfer naszego miasta, jak niemal wtorki w Filharmonji w sezonie koncertowym zimą.

I tak ostatniego czwartku usłyszeliśmy w zupełnie poprawnym wykonaniu poemat symfoniczny, Libelisa „Finlandja” symfonje Dvoraka „Z Nowego Świata”. Nie zabrakło też i solowego występu: koncertmistrz Ł. O. F., p. Chwat odegrał z towarzyszeniem orkiestry „Serenadę” melancholijną Czajkowskiego.

Zakończył ten koncert popularny u nas „Kaprys hiszpański” Rymskiego-Korsakowa.

ZATARG W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE”.

W dniu wczorajszym do inspektora pracy Kulickowskiego zwróciła się delegacja ekspedytorów, zatrudnionych w „Widzewskiej Manufakturze” z przedstawię wicelium polskiego związku p. Kulczyńskim na czele.

Delegacja oświadczyła, że przed 6 tygodniami wypowiedziano im pracę i w dniu jutrzejszym upływa termin wypowiedzenia wobec czego domagali się wypłaty za urlop miesięczny.

Gdy ekspedytorzy zwrócili się do firmy: odpowiedziano im, iż pieniędzy nie otrzymają bez podania motywów odmowy.

Delegacja prosiła by p. inspektor Kulickowski interwenjował w firmie, co też obiecał uczynić w celu zlikwidowania zatargu. (b)

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie p. komendantowi brygady urzędu śledczego, komisarzowi Wesolowskiemu za wykrycie dokonanej u mnie kradzieży.

S. Lewi
Zawadzka 20.



Hakoah — Siła 2:3 (1:1).

Zeszłoroczny mistrz klasy B, Siła, zademonstrował grę, stojącą na bardzo niskim poziomie.

Atak Siły nie przeprowadza ani jednej celowej akcji, zaś zdobyte gole, uzyskiwane są przeważnie z przebojów.

Pomoc nie potrafi umiejętnie obstawiać przeciwnika, a obrona ratuje swej „świętości” rękami i nogami.

To też miało się wrażenie na niedzielnych zawodach, że grają dwie drużyny C-klasowe, chociaż Hakoah zademonstrował grę, stojącą na dość wysokim poziomie technicznym.

Przebieg gry ciekawy. Siła narzuca Hakoahowi ostre tempo.

Już w pierwszych minutach wykorzystał Segal błąd słabego bramkarza Siły i wśród burzy oklasków zdobywa pierwszy punkt.

Hakoah przeprowadza teraz ładne ataki, zainicjowane głównie przez dysponowanego Rabinowicza, lecz Hahn grający na obronie, unicestwia zakusy białoniebieskich.

Na kilkanaście minut przed końcem atakuje częściej silniejsza fizycznie Siła i jeden z takich ataków kończy się wyrównującą bramką.

Po pauzie Siła więcej w ofensywie. Zaklikowski i Halberstadt w pomocy a Lewin na obronie brawurowo wyjaśniają zawiłe sytuacje podbramkowe.

W 17 minucie wyrzyna lewe skrzydło gości i ładnym skośnym strzałem w lewy róg bramki, zdobywa drugi punkt, lecz już w kilka minut później wyrównuje Zaklikowski z ładnej centry Edelbauma. Ataki Hakoah są teraz mniej groźne.

Edelbaum nie rozumie Segala i ciągle stwarza pozycje spalone.

W ostatnich minutach atakuje Siła coraz częściej, a w 94 minucie (sic!) zdobywa po rzucie z rogu zwycięską bramkę.

W Hakoahu na specjalne wyróżnienie zasługują Halberstadt, Zaklikowski i Lewin.

W Siłę — Hahn i Czernik II. Sędziował słabo p. Salomonowicz. S.

Wiadomości bieżące.

LPIEC

16

ŚRODA

Jutro: N. M. P. Szkaplerzej
Aleksęgo, LeonaWschód słońca o g. 3.32
Zachód o g. 7.51
Wsch. księżycy o g. 5.53 pp.
Zachód o g. 2.39 pn.
Długość dnia 16.19
Przybyło dnia g. 0.25

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadza w obieg znaczki pocztowe wartości 25 groszy i 40-tu groszy. Kolory znaczków 25-groszowych jest wspaniały, zaś 40-groszowy ciemno - granatowy.

OBNIŻENIE CEN MIĘSA.

Wczoraj w oddziale walki z lichwą przy komisariacie rządu odbyła się pod przewodnictwem dr. Grabowskiego konferencja z rzeźnikami w sprawie rewizji cennika mięsa wołowego.

Po dłuższej dyskusji obniżono cennik o 8 proc. i mięso w hurcie powinno kosztować: jeden kg. mięsa wołowego 1,30 zł., w detalu z dokładką 1,50, bez kości 1,75 zł., poledwica 1,90 zł. (b)

Szkola dla pielęgniarek czerwonego krzyża. Celem przygotowania kadr wyszkolonych sanitariuszek, oraz przeprowadzenia kontroli dotychczasowych kwalifikacji pielęgniarek, sekcja siostr czerwonego krzyża organizuje w jesieni r. b. bezpłatny kurs pielęgniarski. Kurs obejmować będzie całokształt służby lekarskiej pomocniczej, wykłady prowadzone będą wieczorami, zaś zajęcia praktyczne odbywać się będą w szpitalach i zakładach leczniczych.

Po przesłuchaniu kursu i złożeniu egzaminów, słuchaczki otrzymają odpowiednie dyplomy, uprawniające do pełnienia służby sanitarnej pomocniczej. Na kurs obok dotychczasowych siostr czerwonego krzyża, dla których przesłuchanie kursu staje się obowiązkowym, przyjmowane będą również i osoby obce w wieku od 18 do 45 lat z warunkiem, iż złożą zobowiązanie wstąpienia do służby sanitarno-wojskowej na wypadek mobilizacji.

Bliższych informacji udziela biuro czerw. krzyża (Piotrkowska 96) w godz. od 9 do 3 p.p.

Wzwiązku z organizacją tych kursów czerwony krzyż czyni starania, by abiturjenci kursów mogły otrzymać posady, jako wykwalifikowane pielęgniarki za pośrednictwem sekcji siostr czerwonego krzyża.

Miejskie muzeum nauki i sztuki. Według sprawozdania wydziału oświaty i kultury, miejskie muzeum nauki i sztuki (Piotrkowska 93) w ciągu czerwca r. b. odwiedziło ogółem 943 osoby. W liczbie tej było 140 dorosłych i 703 młodzieży. Prócz tego w m. czerwcu muzeum odwiedziły szkoły powszechne nr. 32 i 78.



List Wincentego do magnifiki.

Warszawa, 15 lipca r. b.

Droga moja babo!

W pierwszych słowach mojego listu donoszę Ci, iż jestem chory na wątrobę, czego wszystkim moim wrogom potrójnie tyżel!...

Co tam słuchać w chałupie? Czy jałówka już daje se spokojnie doić? Czy dużo nowych prosiaków se obrodziło? Czy jesteś zdrowa? Czy dużo razy przychodził sekwestrator podatkowy?

Tera przyjechać do domu nie mogę, bo w sejmie czeka mnie nowa robota i razem z Li-kiernikiem, co me nigdy nie opuścił w szczęściu, nieszczęściu, pijan-

Kronika policyjna.

ZATRUCIE POKARMOWE.

16 letni praktykant szewski Władysław Łągwa po spożyciu ogórków napisał się wody, wskutek czego uległ zatruciu pokarmowemu.

Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy, pozostawił go na miejscu, Andrzeja 9.

PRZEJECHANIE.

Na ulicy Aleksandryjskiej 34 przejechana została resorka 70 letnia Marjanna Weselak, bez zajęcia i uległa wylewowi krwawemu prawego kolana na wewnętrznej stronie, oraz złamaniu grzebienia prawej łopatkki.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy poszkodowanej, odstawił ją do szpitala.

NAGŁY ZGON.

W mieszkaniu własnym przy licy Senatorskiej Nr. 8 zmarła nagle współwłaścicielka domu Emilja Renich.

Zawezwany lekarz pogotowia mógł tylko skonstatować śmierć.

Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo - policyjnych. Przyczyna zgonu niewyjaśniona.

POBICIA.

46 letnia robotnica Marja Tylepko pod czas bójkii w podwórzu domu Nr. 94 przy ulicy 6 Sierpnia otrzymała potłuczenie brzucha, oraz ciała.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pomocy na stacji.

UPARTA SAMOBOJCZYNI.

Jak donosiliśmy we wczorajszym „Exposie” przy ulicy Kilńskiego usiłowała się otruć 18-let. Budzińska tkaczka.

Według raportu policyjnego, rzecz przedstawia się, jak następuje:

Starszy przodownik 9 kom. P. P. Wacław Jaskiewicz o godz. 18 usłyszał z mieszkania tego domu, mieszczącego się na 2 piętrze krzyk kobiety

Po udaniu się na miejsce skonstatował, że w mieszkaniu Szumirowicza, podczas jego nieobecności sublokatorka Budzińska zamknęła się na klucz i haczyk w celu otrucia się.

Wobec tego, że denatka nie chciała otworzyć drzwi, sprowadzono ślusarza, który jednak nie mógł otworzyć drzwi.

Sprowadzono więc z 4 oddziału straży ogólnego drabinę i strażak Adolf Kittel wszedł do mieszkania przez balkon, otwierając drzwi korytarzowe.

Pogotowie uratowało denatkę.

Dr. F. Klozenberg

POWRÓCIŁ.

Przyjmuje od 5 - 7 p. p.

Rejestracja obcokrajowców odbędzie się w dniach od 19 lipca do 16 sierpnia.

Komisariat Rządu na m. Łódź wydał zarządzenie o rejestracji obcokrajowców. Wszystkie osoby, które nie posiadają do wódów stwierdzających w sposób formalny ich przynależność państwową, t. j., które nie mogą udowodnić, że przysługują im bądź obca (paszport zagraniczny), bądź też polska (polski dowód osobisty)

wydany na podstawie wyciągu z ksiąg stałej ludności, przynależność państwową, obowiązani są w terminie czterotygodniowym, to jest od dnia 19-go lipca r. b. do 16 sierpnia r. b. zgłosić się do Komisariatu Rządu w godzinach od 9 do 14, pokój Nr. 15 celem zarejestrowania się.

Szkoły prywatne otrzymały cały szereg nowych uprawnień.

Nowe przepisy o przyjmowaniu uczniów.

Kuratorjum łódzkie przesłało wszystkim szkołom prywatnym okólnik w sprawie przyjmowania uczniów i egzaminów.

Kuratorjum ze względu na trudne położenie szkół prywatnych zezwala na urzędowanie we wszystkich szkołach egzaminów wstępnych również i po wakacjach. Jednak egzaminy te winny się odbyć w takim terminie, by nie wpłynęły ujemnie na normalny tok nauki.

Ponadto ze względu na sanację skarbu i związaną z tem konieczność zmniejszenia pracy biurowej, kuratorjum zezwoliło wszystkim szkołom prywatnym i państwowym przyjmować uczniów i uczennice od klasy 1 do 6 włącznie w ciągu roku szkolnego bez zawiadomienia o tem kuratorjum.

Dokumenty dotyczące przyjęcia tych uczniów, jak również protokoły egzami-

nacyjne winny być przechowywane w aktach szkoły i na żądanie okazywane wzytatorowi.

Kuratorjum zaznacza jednak, że nie wątpi, iż dyrekcje szkół w ciągu roku szkolnego przyjmować będą uczniów i uczennice tylko w wyjątkowych wypadkach, o ile złożą się na to poważne przyczyny (choroba, przeniesienie się rodziców i t. p.), że przestrzegają będą w własnym interesie norm wieku, przedkładania świadectw i t. p., i że czuwać będą nad tem, aby wskutek nieogłędnego przyjmowania młodzieży w ciągu roku szkolnego nie obniżyć poziomu naukowego i wychowawczego szkoły i w ten sposób nie utracić nabytych praw.

Przepisy dotyczące przyjmowania uczniów do klasy 8 pozostają bez zmiany. (b)

12 szkół w okręgu łódzkim zostanie upaństwowionych.

Jak się dowiadujemy, kuratorjum łódzkie w opracowaniu budżetu swego wystąpiło z wnioskiem o upaństwowienie 12 szkół w okręgu łódzkim. W tej liczbie upaństwowione zostaną w Łodzi 2

szkoły, w Tomaszowie 1, w Piotrkowie, Wieluniu, Kole, Koninie, Łasku, Łęczycy i Turku po jednej i w Radomsku 2 szkoły. (b)

Fryzjerzy obniżą swój cennik i przyznają, że jest on zbyt wygórowany.

W dniu wczorajszym odbyła się w oddziale walki z lichwą przy komisariacie rządu konferencja z przedstawicielami fryzjerów w sprawie obniżenia cennika w zakładach fryzjerskich.

Na wstępie dr. Grabowski oświadczył, że wprawdzie fryzjerzy nie podlegają ustawie o zwalczaniu lichwy, jednakże jako obywatele państwa winni się przyczynić szczególnie w okresie sanacyjnym do obniżenia zbyt wygórowanego cennika. Wogóle ostatnio komisja statystyczna wykazuje niższe cen różnych artykułów i pracownikom prywatnym jak i państwowym obniża się pensje, wobec czego i cennik fryzjerski powinien być obniżony.

Również zdaniem dr. Grabowskiego fryzjerzy każą sobie płacić za każdą drobność oddzielnie i gdy np. golenie winno być obliczane wraz z wodą kolońską dla higieny a poza tem z cennika należałoby wykreślić kilka dodatkowych opłat. Zdaniem dr. Grabowskiego golenie powinno kosztować 40 groszy.

W odpowiedzi przedstawiciele majstrów fryzjerskich oświadczyli, że na razie obniżenie cennika nie mogą lecz sprawę tę przedstawiają na ogólnym zebraniu i postarają się by cennik został obniżony gdyż zgadzają się z tem, iż jest on zbyt wygórowany. (b)

stwie i spółkach leśnych wykombinowali my se taką nową spykulację, że Thugutta my tak skompromedytujemy, iż mu se polityki odchce do grobowej deski.

Ja to se już dawno wyspykulowałem, że tak dalej być nie może i Kapskiemu trzeba podstawić nogę... Czekaliśmy, czekaliśmy i se doczekałem...

A jak Kapski myśli, że nie da radę, to se jeszcze raz omyli w życiu. Do Kapskiego — kochana żono — żadnej specyficznej pretensji nie mam. Może być ministrem, ale tylko pode mną...

A było to tak...

Jak tylko Dobija trzepnął w pysk Prylucckiego, to me powiedział Li-kiernik, że będzie gorąco... Ja sam tysz dobrze przecie wiem, że zawsze w lipcu dobrze se robi krytykujące położenie gabinetu.

Więc ci postanowiliśmy pomagać trochę na gabinet i spuścić mu na głowę trochę zimnej wody.

Znak był dany i przez kogo trzeba zrozumiany. Kurjerki zara zaczęły pisać, że już się zaczyna, a Li-kiernik począł popijać „sewerena”, co u niego oznacza, że coś się święci...

— Ale to — co ukochana żono — zrobił premier zadziwiło nawet Kowalczyka.

Jak me powiedział Li-kiernik tak się rzecz cała miała:

Gdy premier zobaczył, że my z Li-kiernikiem na niego migamy, to ci napisał do rodzonoego brata list:

Kochany Stasiu!

Drwitos na mnie ma „oko”. Jeszcze może przewrócić mój gabinet... Jako, że bratem mi jesteś chodź i ratuj!... Zawsze co familja, to familja!...

Twój brat

Władzio.

Taki ci kumbinator... A ja byłem taki głupi i miałem ci gabinet siedem miesięcy bez żadnego familjanta. Przecież brat Jan mógłby być ministrem spraw wewnętrznych. Porządek ci taki potrafi utrzymać, jak nikt. Wszak pięć lat zarządzał moimi chlewami i stajniami — i nigdy mu nie napyskować nie można było.

A ciotka Kaśka, co to hoduje najładniejsze kury na cały kraj, czy nie mogłaby być ministrem rolnictwa...

Jak familja, to familja!...

Kapski ci wziął do gabinetu brata Stasia, a handel i przemysł już dawno wykiedronił swoim szwagrem.

Wuja Wojciech, co to ma pod Krakowem dwie duże karczmy bardzo się nadaje na ministra handlu i przemysłu. Jego nikt dotąd nie oszukał, a on wszystkich — nawet anglików, amerykanów i innych żydowinów...

Jak familja, to familja, żono kochana...

Ja se teraz znów gabinet ufunduje, to nie będę frajer i najniższą nawet dziurę obsadzę krewniakami.

Ja myślę, żono kochana, że najlepsze ministery w naszej rodzinie byłyby takie:

Prezesura — ja.

Vice-Wicek — Li-kiernik (On za mnie myśli, przy nim nie mam żadnych kłopotów).

Skarb — Ciotka Magda (Oszczędną jest, że aż sam nie wiem).

Handel i przemysł — Ciotka Kaśka

Sprawy wewnętrzne — Wuja Wojciech

Sprawy zagraniczne, choroby wewnętrzne, ministerstwo akuszerji zarezerwuję dla twoich familjantów...

Te „familijne gabinety” b. mi się podobają. Bo zawsze, jak se jaki interes zrobi, to zostanie se zysk we familji i obcy nie zobaczy z tego ani grosza.

Już kończę mój list, bo ci me Li-kiernik ciągnie do bufetu na „sewerena”. Jak tylko, żono kochana, zostanie premierem, to ci zara przysię lokomotywę, żebyś se gratis mogła do mnie do Warszawy przyjechać!...

Twój Wicek.

Przepisał W. LAK.

Nowa para w polonezie.

W drukowanej na łamach „Gazety Warszawskiej” dłuższej pracy p. t. „Jak odbudowaliśmy Polskę?”, p. Roman Dmowski przy pomocy tysięcy nacigań i historycznych fałszów stara się przekonać opinię publiczną, iż w dziele zmartwychwstania państwowego naroda wa demokracja nie tylko dobrze zasłużyła się ojczyźnie, ale była nawet jedynym stronnictwem, które do szczytnego tego dzieła przykładało swą doświadczoną i umiejętną dłoń. Publikacja pracy p. Dmowskiego jest taktycznie usprawiedliwiona. Endecja, sławiąc swe przeszłe zasługi, pragnie zatuszować niesłychane kompromitacje, któremi darzy ją niepodległość terazniejsza i uzasadnić równocześnie swe prawo do niepodzielnej władzy w Polsce.

Jeśli rozważymy systematycznie szkody, przyczynione państwu przez prawicę to okaże się istotnie, że ekspijacja win jest absolutnie niezbędną, nawet gdyby okazało się, że przodkowie dzisiejszych gości doprawdy uratowały Kapitoll...

Pierwszy rząd Moraczewskiego i jedyndy w Polsce, wolny od endeków i kryptoendeków, był przedmiotem nieustannych ataków prawicy i dyskredytowania go nazewną, skoro tylko poczuła ona, iż wilk bolszewizmu w Polsce nie jest tak straszny, jak się wydawało, a moraczewszczyzna nie jest wcale piorunochronem, mogącym nas uratować od wschodnich gromów. Od czasu tego — powtarzamy — nie było w Polsce ani jednego gabinetu, nie obsadzonego skrupulatnie chociażby częściowo przez kryptoendeków, niby to liberalizujących pajacyków, skaczących za poruszeniem partyjnej niteczki związku ludowo-narodowego. Nie było też ani jednego gabinetu, któryby upadając, nie uległ tak doszczętniej kompromitacji, iż dalsza jego egzystencja była oczywiście niemożliwa, choćby dla zachowania względów przyzwoitości. W ciągu lat sześciu (1918—1924) endecja nie dała Polsce ani jednego polityka, będącego prawdziwym mężem stanu, z którym można się nawet nie zgadzać w poglądach, ale którego należy szanować, poważać jego takt, umiar, wiedzę i rozsądek. Odwrotnie: jeden po drugim wyskakiwał z krzykiem i wrzaskiem na arenę publiczną, by ustępować ze wstydem, po doszczętnym zbłaźnieniu się i zaskodzeniu interesowi państwowemu. Najczęściej oficjalna endecja w takich chlubiłych chwilach życia swego przysięgłego adherenta, odżęgnywała się od niego i w ten sposób zwałała ze siebie odpowiedzialność. Jeden jedyny rząd, adoptowany bez zastrzeżeń przez prawicę, t. zw. „narodowy” gabinet Witosa zginął marnie z trzaskiem, a echem jego są obecnie rozprawy sejmowe na temat postawienia przed sąd dwu ministrów: Kucharskiego i Kiernika.

Przez pięć miesięcy rządów p. Grabskiego było cicho. Endecja nie ochłoneła jeszcze po upadku „swojego” rządu i schowała się w mysią dziurkę, czekając lepszych czasów. Zdaje się, iż menterzy jej orzekli, że zbliżają się one obecnie. Nadarza się znów okazja brudzenia, by chwycić ponownie jakiś strzęp władzy, chociażby ze stołu p. Grabskiego.

W normalnym europejskim życiu parlamentarnym dzieje się zgoła, niż u nas, inaczej. Przed forum sejmowym stanęli czterej ministrowie, dojrżeli zupełnie do dymisji, pp. Miklaszewski, Zamojski, Huebner i Wyganowski. Ich wygłoszone exposes wywołały burzę na lewicy, która zapragnęła ich zwalić. Kilkoma gło-

mi prawicy utrzymali się na chwilę przy sterze. Wynika stąd fakt oczywisty, iż prawica bierze za ich działalność odpowiedzialność kompletną, a tu ni stąd ni zowąd słyszy się, iż p. Miklaszewski ustępuje, a miejsce jego zajmie p. Grabski Stanisław, jeden z przywódców klubu ludowo-narodowego. Jedno z dwojga: albo prawica nie miała zaufania do p. Miklaszewskiego i winna mu była odmówić pojęcia, wysuwając na jego miejsce p. Stanisława Grabskiego, albo też poparła go i wtedy w jakim celu przeprowadza obecnie rekonstrukcję? Dla człowieka, myślącego logicznie, konstytucyjnie i po-

— europejsku są to rzeczy zgoła niezrozumiałe i niewytłomaczalne.

Nie mniej tajemnicze jest wejście do gabinetu p. Thugutta pod pachę z p. Stanisławem Grabskim przy kociej muzyce całej lewicy... „Wyzwolenie” i P. P. S. — dwie podpory p. Thugutta oświadczają niedwuznacznie, iż nie mają obecnie nic wspólnego z krokiem byłego meniera lewicy. Kogóż tedy reprezentuje p. Thugutt, jaką realną siłę wyobraża? Nie jest ekspozyturą lewicy, nie jest fachowcem w dziedzinie polityki zagranicznej, nie jest jeszcze podobno prawnicowcem, ani endekiem!... A może?... Bóg raczy wie-

dzieć, a w Polsce przecie co dnia dzieją się cuda...

Stoimy wobec jakiejś wielkiej zagadki, której rozwiązanie przyniosą może najbliższe godziny. Prognozyki nie wróżą w każdym razie nic dobrego.

P. Thugutt pod ramię z p. Stanisławem Grabskim — to obław zbyt groteskowy, a nawet fantastyczny, abyśmy powiedzieć mogli, że żyjemy w warunkach normalnych i realnych. Tego rodzaju zjawy i obrazy widać się przeważnie w... gorączce.

Czesław Oltaszewski.

Małe preludjum do wielkiej gry. Głosy partyjnej i półoficjalnej prasy o zamierzeniach rekonstrukcyjnych rządu.

Po całym szeregu wiadomości o zamierzanej rekonstrukcji gabinetu, wieść o sfinalizowaniu planów rekonstrukcyjnych na konferencji w Spale była niespodzianką.

Ten stan rzeczy stara się zamaskować „Codzienny Kurjer Ilustrowany”, twierdząc, iż rekonstrukcja gabinetu ma na celu nadanie mu charakteru gabinetu „większości polskiej” i powstała na tle głosowania nad ustawami językowymi.

Widomo bowiem, że ostatnie ustawy językowe, przeprowadzone głosami wszystkich stronnictw polskich były wynikiem kompromisu między dwoma głównymi meźami stanu prawicy i lewicy iżna t. j. między p. Stanisławem Grabskim a p. Stanisławem Thuguttem. Ta współpraca zbliżyła obudwu polityków, a pośrednio i obudwie strony izby. Zbliżenie pogłębiło jeszcze niesłychanie zuchwałę i negatywne wobec idei państwowej stanowisko mniejszości narodowych. We wszystkich obozach politycznych polskich wzrasta zrozumienie potrzeby konsolidacji, gdy idzie o podstawowe zagadnienia bytu państwowego.

Na tem tle poczęto więc w sejmie rozważać możliwość stworzenia nowej większości polskiej sięgającej do skrajnej prawicy po „Wyzwolenie” własnicy przy cichym poparciu P.P.S. (?)

Pierwszym krokiem do stworzenia tej nowej większości miałyby być częściowe sparlamentaryzowania rządu p. Grabskiego już przy obecnej rekonstrukcji, a to przez oddanie jak ministerjalnych obudwu twórcom paktu kresowego, t. j. p. Stanisławowi Grabskiemu i p. Thuguttwi.

Ale „Codzienny Kurjer Ilustr.” i na ten projekt zapatruje się pesymistycznie. Sprawę należy rozwiązać znacznie radykalniej — ot, prosto przeprowadzić renowację rządu p. Witosa.

Bowiem „wiele czynników poważnych” (czytaj odsunięte od władzy stronnictwo „Piasta”), pragnąc trwałej konsolidacji polskiej części sejmu, uważa, że należy obrać drogę inną, t. j. zamiast dążyć do „stworzenia większości parlamentarnej przed uprzednią „nieobowiązującą” partyjnie współpracę leaderów, przygotowywać grunt do ściślejszej współpracy stronnictw, a dopiero jako jej rezultat tworzyć prawdziwy, w pełni parlamentarny rząd, oparty na nowej większości.

Ten pogląd zwycięży — a zdaje się, że nato się zanoszą, gdyż zwolennikiem jego jest także p. prezydent Wojciechowski.

Wyciąganie obecnie na arenę polityczną prez. Wojciechowskiego, jest politycznym lapsusem.

„Ilustrowany Kurjer” widzi już realizację swych zamysłów i daje im z góry swe błogosławieństwo.

Jeżeli się uwzględni, że sytuacja międzynarodowa (dla nas wcale niepożądana) coraz bardziej wymagać będzie jednolitego stanowiska całego narodu, można bez obawy zbyt wielkiego ryzyka prorokować na wczesną jesień dalsze akty zbliżenia się obu stron izby, nie tylko w sprawach narodowościowych, a na późniejszą jesień stworzenie bloku stronnictw polskich, które wyłoni rząd narodowej zgody.

Nie ulega wątpliwości, że te przemiany, poczęta z sobą pewne przeobrażenia wewnętrzne wielu klubów, początki tych przeobrażeń, których efekty będą tylko dodatnie, rysują się już na horyzoncie.

„Kurjer Poranny” nie chce z analizy sytuacji wyciągnąć konsekwencji, któreby były potępieniem tajemniczego stanowiska p. Thugutta.

Jadnakże nominacje te zmieniły całkowicie charakter rządu i sejm musi wobec tych zmian zmienić swe ustosunkowanie do rządu.

Argumenty, któremi p. Stanisław Thugutt uzasadniać będzie decyzję przyjęcia na siebie tej odpowiedzialności, nie są dotychczas znane. Aż do chwili, w której argumenty te nie będą ujawnione i w której stronnictwo nie zajmie wobec nich stanowiska, przedwczesnym byłoby wydawanie w tym przedmiocie jakiegokolwiek opinii.

Iżba sejmowa postawiona została przez te nominacje przed problemem parlamentarnej władzy wykonawczej. Okoliczność, że parlamentarzysta ta obejmie tylko dwie teki, nie może tu mieć decydującej wagi — wobec ważności politycznej obu tych tek i wobec roli, jaką w życiu parlamentarnym grają osobowości powołane do ich objęcia. Przeszkodą do utworzenia gabinetu parlamentarnego byłoby dotychczas brak możliwości porozumienia pomiędzy przywódcami walczących z sobą obozów nawet dla rozwiązania ściśle praktycznych i aktualnych zagadnień. Porozumienie pomiędzy p. Stanisławem Grabskim i p. Stanisławem Thuguttem usuwa najwidoczniej te przeszkody. Wytwarza to położenie nowe, wobec którego izba sejmowa nie może nie mieć możności zajęcia stanowiska przez zaakceptowanie tego porozumienia, lub odmówienia mu swojej sankcji. Gabinet obecny uzyskał ufnosć izby jako gabinet pozaparlamentarny i ponadpartyjny; obyczaj parlamentarny i postulat demokratyczny wymaga, aby zamiana charakteru rządu na gabinet między partyjny i koalicyjny przeprowadzona została nie poza parlamentem, ale przy jego udziale i upoważnieniu.

Aczkolwiek „Codzienny Kurjer Ilustr.” stara się nadać rekonstrukcji znaczenie aktu współpracy „polskiej” części sejmu, oficjalny organ P.P.S. „Robotnik” stwierdza, iż rekonstrukcja w tej formie byłaby nowem, nieco zwyrodniałem wydaniem rządu Chjeno-Piasta.

P. Stanisław Grabski wszedłby do rządu oczywiście nie jako „fachowiec” oświatowy — bo takim nie jest — ale jako polityczny mąż zaufania swego stronnictwa i — jak Chjeno — spozdziewa się — głowa polityczna gabinetu. Trudno powiedzieć, jaką rolę odgrywałby p. Stanisław Thugutt: „fachowcem” w sprawach polityki zagranicznej nie jest — polityczne zaś jego stanowisko w gabinecie byłoby bardzo niejasne i nawet niezrozumiałe.

Od chwili, kiedy p. Thugutt tak niefortunnie wywiązał się z misji tworzenia gabinetu, stosunki między stronnictwami lewicy bardzo się rozluźniły. Obecnie — wstąpienie p. Thugutta do gabinetu wraz z p. St. Grabskim oznaczałoby nowy zwrot w jego polityce — zdecydowanie się na wyraźny kompromis z prawicą.

Oczywiście P.P.S. z „rekonstrukcją” tego rodzaju nie ma wspólnego.

Najlepszym zaś dowodem, iż cała ta rekonstrukcja jest inscenizowana przez p. Witosa jest lansowanie pogłosek o powrocie do rządu w charakterze ministra reform rolnych, p. Kiernika. — A więc N. D. + Piast + p. Thugutt. Ale nie Thugutt, — przywódca klubu „Wyzwolenia” i Jedności Ludowej, ale ot prosto p. Stanisław Thugutt, niedoszły spodkobierca teki prezydjalnej po p. Witosie; p. Thugutt, którego ustawa językowa, będąca wytworem kompromisu z p. St. Grabskim, nie znalazł uznania w jego własnym stronnictwie... A. T.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów na posiedzeniu wrześniowym Ligi nie jest jeszcze pewne, choć prawdopodobne.

Paryż, 15 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Specjalny korespondent Havasa w Genewie, omawiając sprawy związane z wrześniową sesją zgromadzenia Ligi narodów, zastanawia się między innymi nad pytaniem, czy będzie mowa o dopuszczeniu do Ligi nowych państw. Sprawa dopuszczenia Niemiec będzie poruszana przez i w czasie sesji zgromadzenia o wiele bardziej, niż za lat poprzednich. W obecnej chwili sprawa przedstawia się w ten sposób, że Niemcy nie wydają się zbyt skłonne do żądania dopuszczenia do Ligi narodów, ponieważ uważają, że żądanie to jest nie na czasie. Twierdzą one, że mogłyby, stawiając swą kandydaturę uzyskać korzystną dla nich większość zgromadzenia, wiedzą jednak również, że działając w ten sposób, bez milczącej chociażby zgody wielkich mocarstw, nie tylko nie uzyskalyby upragnionego miejsca w radzie, lecz wywołałyby w organizacji genewskiej zamieszanie, któreby mogło być dla tej ostatniej śmiertelne. Niemcy

nie zamierzają przypuszczalnie działać w ten sposób.

Z drugiej strony wśród sfer najbardziej zainteresowanych w powyższej sprawie, zdaje się przeważać opinia, że dopuszczenie Niemiec do Ligi narodów powinno być ukoronowaniem nowej ery uspokojenia, tak aby było wówczas rzeczą naturalną, że Niemcy wejdą jednak do Ligi narodów i do rady Ligi. Cała sprawa polega na tem, aby wiedzieć, w jakiej chwili powstanie ten moment psychologiczny. Mało jest takich ludzi, którzy sądzą, że moment ten może nastąpić we wrześniu. Jednak wypadki rozwijają się tak szybko, niepewność co do ewentualnych wyników konferencji londyńskiej jest tak wielka, że jest rzeczą niemożliwą wdewać się w jakiegokolwiek proroctwa. Jedna rzecz jest tylko pewna, a mianowicie, że obecność w Genewie szefów rządów państw sojusznich nastąpi niebawem po konferencji londyńskiej i będzie stanowić międzynarodowe zdarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi.

Zeznania b. min. Kiernika

przed sądem krakowskim.

Kraków, 15 lipca.

Dziś zeznawał eksminister Kiernik. Na salę wszedł uzbrojony we wszystkie akta M. S. W. dotyczące wypadków listopadowych, które skwapliwie wciąż odczytuje. Zdaniem p. Kiernika rząd stanął na stanowisku, że pracownikom państwowym strejkować nie wolno, mogą oni tylko wyrazić swoje niezadowolenie. Do Bochni p. Kiernik wyjechał do przynajmniej, ale „otrzymał uspakajające wiadomości”, że strejku generalnego nie będzie. Utrzymuje że słów o wystrzelaniu robotników strajkujących nie mówił; poseł Marek chce tem zohydzić rząd. Ogłoszenie strejku rząd uważał za pierwszą fazę rewolucji (II) gdyż na zebrań w pierwszym wywołano postulaty polityczne. Rozporządzenie o militarystyce kolej wydane zostało na zasadzie ustawy z r. 1923, która przewiduje, że w razie zagrożenia państwa niebezpieczeństwa koleje mogą być poddane militarystyce. Ustawę tę stosowano już w r. 1921. Wów

czas strejk załamał się. P. Kiernik myślał, że i teraz pójdzie gładko.

Sądy doraźne zaprowadzone na zasadzie par. 59 rozporządzenia rady min. z 10 maja 1920 r., które głosi, że można wprowadzać sądy wojskowe na wypadek dezercji. Zdaniem p. Kiernika w czasie rozruchów krakowskich miała miejsce dezercja.

W czasie nieobecności p. Kiernika odbyła się narada rady ministrów, na której uchwalono wydać okólnik do wszystkich województw o zakazie odbywania zgromadzeń pod gołym niebem, nie wyłączonej zebrań poselskich i pochodów. Do województwa krakowskiego specjalne rozporządzenie nie było wysłane, gdyż strejk był w nocy z 3 na 4 listopada ub. r., w zastępstwie świadka okólnik został podpisany przez p. Olpińskiego, za którego p. Kiernik czuje się odpowiedzialny. W okólniku tym było powiedziane, aby władze wojskowe udzieliły pomocy władzom cywilnym.

„Przebaczenie jest uzupełnieniem sprawiedliwości” —

rzekł Herriot, motywując konieczność amnestji.

Paryż, 15 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Herriot przemawiając w izbie przed ostatecznym przyjęciem projektu ustawy w sprawie amnestji, oświadczył, że nikt ani przez jedną chwilę nie chce podejmować apologii zbrodni i przestępstwa, jednak Francja, która uważa zawsze, że prze-

baczenie jest uzupełnieniem sprawiedliwości, pragnie zarzucić zasłonę na występki. Premier dodaje jednak, że nie oznacza to bynajmniej usprawiedliwienia występku. Gestu amnestji domagali się byli uczestnicy wojny, a rząd odpowie na ich wezwania.

Zainteresowanie kapitału angielskiego kontynentem europejskim.

W Londynie powstaje konsorcjum finansowe, które ma zamiar umieszczać swoje kapitały w przedsiębiorstwach przemysłowego kontynentu europejskiego.

To konsorcjum nosi miano „Mid-European Corporation”.

Jego kapitał zakładowy wynosi — na razie — pół miliona funtów, podzielonych na 50,000 akcji po 10 funtów każda.

W skład dyrekcji weszły poważne osobistości, stojące na czele wielkich i znanych spółek akcyjnych.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA.

Lotnicy amerykańscy, odbywający podróż naokoło świata, przelatowali wczoraj nad Paryżem podczas święta narodowego Francji, witani entuzjastycznie przez ludność.

Domowe obiady koszerne

2 ZŁ 4-CH DAŃ 2 ZŁ

mięso do wyboru wydaje znana restauracja
SZERMANA, Cegielniana 38.

TEOFILA GRYNBERG

EDONARD TROMP

Doktor prawa

Zasłużeni

Paryż

Łódź



O. L. d'Or.

Siostry sjamskie.

Dwie siostry sjamskie Roza i Józefina przyjechały do Moskwy.

Na dworcu (było to za carskich czasów) zatrzymał je policjant i zażądał dokumentów osobistych.

Coś tam widocznie było nie w porządku, gdyż zaprowadził obydwie siostry do komisariatu, gdzie wyszło na jaw, że paszport Józefiny jest w zupełnym porządku, lecz Roza przed kilku laty zakochała się w jakimś młodzieńcu-żydzie, wyszła zań zażamą i wobec tego straciła prawo do zamieszkiwania na terenie, gdzie wyrażone jest od żydów t. zw. „prawo żytyelstwa”.

Józefinę natychmiast zameldowano, a na paszporcie Rozy wypisano czerwonym atramentem:

— „W ciągu dwudziestu czterech godzin wysłać poza granicę Moskwy”.

Teraz dopiero zaczęła się prawdziwa historia.

Gdy chciano wypędzić Rozę, Józefina poczęła krzyczeć:

— Co to ma znaczyć?! .. Chcicie wysłać Rozę, dlaczego więc ja mam z nią razem wyjechać? ..

— Kto pani każe z nią wyjechać? .. Pani może tu spokojnie pozostać... odrzekł policjant. — Pani paszport jest zupełnie w porządku, pani może mieszkać w Moskwie, jak długo się pani podoba ..

— Jakże mogę zostać?! .. — oburzała się Józefina, — jesteście przecież zrośnięte ze sobą! Tu, przy biodrach, chce pan zobaczyć? ..

— Nie ... nie ... już widzę ... — Jeżeli pan widzi, to powinien pan zrozumieć, że jedna z nas bez drugiej nie może wyjechać... Proszę mi więc wytłumaczyć, na jakiej zasadzie prawdziwą katoliczkę mają wypędzić z Moskwy? ..

Policjant stał zakłopotany.

— Ale ... ale ... proszę pani — bronił się policjant — to przecież niemożliwe, żeby żydówka mieszkała w Moskwie, dlatego, że Bóg wie kiedy zrosła się z katoliczką ...

— Pan ma może rację. Ale to niemożliwe przecież, żeby wypędzono z Moskwy katoliczkę za to, że ona Bóg wie kiedy zrosła się z żydówką ...

— No, trudno ... — rzekł zrezygnowany policjant — oznajmie o tem wyższej władzy ...

Policjant złożył raport o wypadku panu przystawowi.

Pan przystaw poskrobał się po głowie, wytarł chustką spocone czoło i rzekł po namyśle:

— Może ona ma jednak dyplom akuszerki lub świadectwo ukończonej szkoły dentystycznej?

Policjant kiwnął przecząco głową.

— Może więc postara się o świadectwo przemysłowe drugiej kategorii? ..

Rokowania angielsko-sowieckie.

zaczynają dawać konkretne rezultaty.

Wiedeń, 15 lipca.

Agencja Wschodnia

Donoszą z Londynu, że na wczorajszej konferencji angielsko-sowieckiej osiągnięte zostało porozumienie w sprawie prentensji poszkodowanych obywateli angielskich, którzy ponieśli straty przez rewolucję. W rezultacie tego porozumienia mają się przez rok toczyć rokowania z rządem sowieckim, poczem, o ile w tym

czasie nie dojdzie do porozumienia, oba rządy uregulują wspólnie tę sprawę.

W związku z tem „Westminster Gazette” donosi, że delegacja sowiecka skłonna jest uznać swe zobowiązania wobec Anglii, oraz złożyć uroczyste przyrzeczenia spłacenia według pewnej formuły długów przedwojennych, o ile przez to zdołają sowieci uzyskać pożyczkę angielską.

Kryzys gospodarczy w Niemczech.

Berlin, 15 lipca.

Agencja Wschodnia.

Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrasta stale. W biurach pośrednictwa pracy zarejestrowanych jest obecnie 865 tysięcy bezrobotnych robotników.

W najbliższym czasie oczekuje się znacznego zwiększenia liczby bezrobotnych.

STABILIZACJA WALUTY NIEMIECKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 15 lipca.

W sprawie ukończenia prac komitetu organizacyjnego banku not złotych, dzisiejszy „Berliner Tageblatt” donosi, że angielski bankier Kinderley zgodził się w zasadniczych punktach na projekt niemiecki. Bank not złotych z siedzibą

w Berlinie będzie zupełnie niezależny od państwa. Podwaliną banku będzie pożyczka zagraniczna w wysokości 80 milionów marek złotych, którą Niemcy mają otrzymać. Cała ilość not markowych Rzeszy wynosi około 5 miliardów. Uchwałę komitetu organizacyjnego doręczona będzie komisji odszkodowań.

POROZUMIENIE CZESKO - NIEMIECKIE.

Agencja Wschodnia.

Praga, 15 lipca.

Przedstawiciele kilku ministerstw udali się dzisiaj do Berlina, gdzie rozpoczną z rządem niemieckim rokowania odnośnie konwencji kolejowej, definitywne go uregulowania wszystkich niezadowolonych dotychczas kwestji, oraz obszerne go układu taryfowego.

„Polonja” zaproszona do Turcji.

Pojedzie na wystawę konstantynopolitańską wraz z eksponatami polskimi.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 15 lipca.

Pociąg z eksponatami na wystawę konstantynopolitańską odejdzie z Warszawy 1 sierpnia. W ostatnim tygodniu zapisało się na wystawę jeszcze 60 firm.

W dniu 2 sierpnia specjalnym aeroplanem odlatają do Konstantynopola kierownicy wystawy, pp. Geysztor, hr. Ostrowski i Frycz.

Na czele delegacji przemysłowców i kupców polskich, udających się do Konstantynopola dla zwiedzenia wystawy, stanie b. minister, p. St. Chrzanowski.

Klub piłki nożnej „Polonja” otrzymał od tureckich związków piłki nożnej zaproszenie do Konstantynopola na czas trwania wystawy. Odbyć się tam mają 3 spotkania z drużynami miejscowymi. Następnie, o ile na to pozwolą urlopy członków klubu, zamierzony jest wyjazd do Kairu.

Szczałki Jaurès'a spoczną w Panteonie.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”

Paryż, 14 lipca.

„Le Quotidien” powołuje się na obietnice czynione przez radykałów przed wyborami i podkreśla iż Herriot na posiedzeniu rady ministrów złożył projekt przeniesienia zwłok słynnego socjalisty Jaurès'a do Panteonu.

Parlament z pewnością zatwierdzi projekt i 31 bm. na 10 rocznicę śmierci szczątki wielkiego oratora i wielkiego człowieka spoczną wśród najbardziej zasłużonych francuzów. J.A.

MORGAN INTERESUJE SIĘ AUSTRIJĄ

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 15 lipca.

Na giełdzie rozeszła się dzisiaj pogłoska, jakoby przedstawiciel banku Morgana był w Wiedniu.

Celem tej podróży ma być zasięgnięcie informacji co do firm austriackich, co do których bank Morgana jest zaangażowany, a potem zorientowanie się w sytuacji na rynku austriackim.

Bank Morgana interesuje się również żywo austriacką pożyczką w Lidze narodów.

Powstało więc identyczne pytanie, co zrobić z matką?

Sprawa oparła się o senat, który postanowił, że żydzi, spoczywający w łonie swej matki mogą mieszkać w Moskwie, ale nie dłużej niż 9 miesięcy.

— Może to samo prawo zastosować w tym wypadku również? — spytał pan „policmajster”.

— Nie można! — zaoponował pan „prystaw”.

— Dlaczego? — spytał pan policmajster.

— Przyczyn jest bardzo wiele... Przeważnie zaś dlatego, że syn owej żydówki był wewnątrz swej matki, która miała prawo mieszkać w Moskwie, a Roza jest obok swej siostry, która posiada „prawo żytyelstwa”. Po drugie matka jest bliższym pokrewieństwem, niż siostra ...

— Tak, ma pan rację... Ale co zrobić? ..

Pan przystaw wzruszył ramionami.

— Zapytam się zwierzchniej władzy — zdecydował pan policmajster.

— Jak się ta sprawa skończyła — niewiadam.

W każdym razie prasa prawicowa pisała o tym wypadku w ten sposób:

— Bezczelność żydów nie ma granic! Niekłótnicy z nich umyślnie zrastają się w biodrach z chrześcijanami, by zyskać „prawo żytyelstwa”. Co najgorsza, nie brak wśród nas takich szabesgojów, którzy pozwalają się zrosnąć z żydami czy wiście za sowita nagrodą ...!

Tłum. B. F.

Pamiętniki muzyka.

Jeden z najznakomitszych wiolonczelistów współczesnych, Henryk Grünfeld, jest nie tylko niezrównanym mistrzem swego instrumentu, ale zarazem i doskonałym gawędziarzem, człowiekiem o niezwykłej inteligencji, dowcipniem jakich mało. Z przeżyć własnych i obcych czerpie on treść dla swych pamiętników, wydanych ostatnio w Lipsku. W ciągu 50 lat swej kariery artystycznej zetknął się Grünfeld z wszystkimi, niemal wybitnymi osobistościami świata, i to nie tylko muzycznego. Wiele wybitnych osobistości, wśród których nie brak i głów ukoronowanych, pozostawało z nim w najbliższych, intymnych stosunkach przyjacielskich. O tych właśnie ludziach, z którymi się zetknął przeważnie w czasie swych licznych wędrowek artystycznych, opowiada znakomity wiolonczelista w swej książce. A mówi lekko, niepretensjonalnie, radując się z powodu każdego trafnego dowcipu, każdej dobrej anegdoki, i tak swobodnie, jakby to wszystko w salonie, w swoim kółku towarzyskim opowiadał.

Ujrzał on, jak się sam wyraża, „dobrze wszystkim znane światło dzienne” w Pradze, a ojciec jego, duży miłośnik muzyki, acz kupiec z zawodu, niezbyt zwracał uwagę na niego, podczas gdy brat jego, Alfred, już jako czteroletni chłopiec, okrzyknięty został powszechnie jako genjusz muzyczny. Pierwszym nauczycielem Henryka Grünfelda był koncertmistrz opery czeskiej, wiolonczelista Neruda. Potem udaje się Henryk do Wiednia, gdzie w r. 1873 zaangażowany zostaje do orkiestry wiedeńskiego Ringteatru. Po dwóch latach, mając „dużo pretensji, a mało dolarów” jedzie do Berlina, gdzie zostaje pierwszym wiolonczelistą tamtejszej orkiestry symfonicznej. Upiływają jeszcze dwa lata. Grünfeld zostaje profesorem w Akademii Muzycznej, o wkrótce potem udaje się wraz z Szwienką i Marjanną Brandt na tournée koncertowe. Odtąd datuje się już jego sława.

Już w początkach swej kariery, częściowo w domu rodzicielskim, częściowo na obczyźnie zetknął się Grünfeld bliżej ze znakomitościami muzycznymi. Chętnie wspomina dziś, po latach, anegdoki, które wówczas bądź sam puszczał, bądź od innych słyszał. Wiolonczelista Dawidowi Popperowi powiedział kiedyś: „Każdy muzyk-wiolonczelista, który w programie swego koncertu nie umieszcza twego nazwiska, wystawia sobie smutne testimonium poperitatis”.

Któryś z wirtuozów, mocno zarozumiały człowiek, spytał kiedyś Grünfelda: „Jak pan myśli, ile przyniosła mi ostatnia moja podróż artystyczna”. Naco Grünfeld rezolutnie odpowiedział: „Myślę, połowę”.

Gdy Grünfeld stał się sławnym, zrobił się ulubieńcem berlińskiej publiczności, mile widzianym w najwyższych sferach towarzyskich. Opowiada on o Rubinsteinie, który przy każdej okazji jeden i ten sam toast wznosił, a nigdy nawet nie pomyślał, że go już kilkadziesiąt razy przedtem wypowiedział, o Joachimie, o Bülowie, wreszcie o Brahmsie. Ten ostatni, jak wiadomo, nie przebierał w wyrazach, i nieraz swoim zachowaniem się nagminnym i prostackim, stawał towarzystwo w dość głupim położeniu. Otóż w jednym z takich momentów, przy stole, gdy już Brahms przeholował mocno granice przyzwoitości, podniósł się Juliusz Bauer (słynny krytyk wiedeński) i wygłosił mowę uroczystą na cześć największego „schimfonika” społecznego Brahmsa (zamiast „symfonia”, „schimfen” oznacza kłacz, wyzywać).

Książka Grünfelda obfituje też w liczne aforyzmy i wiersze, poświęcone mu przez jego przyjaciół. Spotyka się wśród nich wiele trafnych myśli, pióra najznakomitszych artystów ostatniego pięćdziesięciolecia.

Gerhart Hauptmann napisał słowo wstępne, dając w nim wyraz swej głębokiej miłości, uwielbienia i czci dla znakomitego muzyka, nieocenionego przyjaciela swego, Henryka Grünfelda. P.

—————

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY”



góry. Wielkie wyścigi w Anteuil (pod Paryżem). Rozgrywka „Grand Prix” boku baron Rotszyld, którego stajnia zdobyła największą ilość nagród w tym sezonie.

dołu. Parlament niemiecki pod ochroną policji po ostatnich awanturach komunistycznych.

Teatr Letni w Ogrodzie

„VARIETE”

„SCALA”

Dyrekcja S. KUPERMAN.

Teatr Letni w Ogrodzie

„VARIETE”

Ceny niższe

Od środy 16 lipca r. b. i codziennie

Dziś PROGRAM № 4 Dziś

Od środy 16 lipca r. b. i codziennie

Ceny niższe

Elyvonne i Robert: Tańce salonowe Duet Gajewskich: Duet śpiewno-tan.

The Shanghai — iluzjonista

2 Milis: Nadzw. akt akrobatyczny

Duet Bochenkiewiczów: Tańce char. Argonina Lakowa: Pieśniarka.

Edward Reden: Humorysta.

9 Dwierinko: Koncert orkiestry baletajkowej

Orkiestra pod dyr. D. Engelmana.

Murzyn Ling Charles i Daisy Kala: Amer. para tan.

Iwaszow i Woronczewicz: Duet śpiewno-charakt.

Uwaga: Niepogoda nie przeszkadza, widownia kryta dachem!

Maryś Tarnowska: Wykonawcz. typów wiejskich.

Trio Loris: Oryginalne trio taneczne.

Bilety w kasie od godz. 5-ej wiecz.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przedzłami Wełny Czesankowej

„Dąbrówka” w Łodzi

na zasadzie § 45 Statutu ma zaszczyt zaprosić p. p. Akcjonariuszów na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

mające się odbyć 21 sierpnia r. b., o godz. 5-ej po poł., w lokalu Zarządu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej № 40.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1923 oraz podział zysków. 2) Upoważnienie Zarządu, w związku z Rozporządzeniem o bilansowaniu w złotych, do przeszacowania i przewalutowania majątku i kapitałów Spółki na walutę złotową, do określenia ilości i nominalnej wartości akcji w złotych i do przeprowadzenia wynikających stąd zmian Statutu.

- 3) Wybory członków Zarządu, kandydatów i członków Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących. 4) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Zebraniu, winni złożyć swoje akcje lub odpowiednie zaświadczenia instytucji bankowych do dnia 14 sierpnia r. b.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, ogłasza, że w dniu 1 Sierpnia 1924 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 83, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości 10 sztuk manufaktury obrusowej wyrobu Scheiblera i Grohmana, należących do Sp. Akc. W. „Intender” oszacowanych na 600 złp.

Łódź, d. 14 lipca 1924 r.

KOMORNIK

Teofil Stanisz.

SAMOCHÓD

4-0 osobowy

w dobrym stanie okazynie do sprzedania ul. 1 Maja 57 w fabryce. 5135-2

Sklep spożywczy

na dogodnych warunkach do sprzedania

Rokocińska № 8. 5126

Bufetowa

zdolna potrzebna od zaraz do restauracji. Piotrkowska 47, zgłaszać się od 5-6. 5122-2

Konia

oraz powóz kupię

Oferty sub. S. B. Z. do adm. „Repub.” 5077-2

POSZUKUJE POKOJU

umeblowanego z oddzielnym wejściem, możliwie niekrepującym. Szczegóły do omówienia. Łask. of. pod „A.B.” do adm. „Republiki”. 50563

Dr. med. BRAUN

Poludniowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i od 1-2 i od 4-8-1

Dr. med. P. Langbard

Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9-11 i od 5-8.

KOSZULE w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca K. Petersilge. Piotrkowska 93.

Anglik

udziela lekcji angielskiego w domu od 9-11 rano

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej

m. ŁODZI

podaje do wiadomości, że II część rejestru poborowego na rok 1924, zawierająca płatników z ulic: Cymera, Emilji, Engla, Ewangelickiej, Fabrycznej, Fajra, Feliksa, Fiszera, Franciszkańskiej, Gdańskiej, Głównej, Głuchej, Gubernatorskiej, Górnego Rynku, Grosmana, Goplańskiej, Gesiej, Henryka, Hauslera, Sw. Jakuba, Jasnej, Jerozolimskiej, Sw. Jerzego, Joselewicza, Juliusza, Kamiennej, Kaliskiej, Karola, Karolewskiej, Kątnej, Karwińskiej, Keniga, Kielbacha, Kilińskiego, Konstantynowskiej, Kolejnej, Kielma, Kijowskiej, Krótka-Franciszkańskiej, Klonowej, Krzyżowej, Krucezej, Krótkiej (Bałuty), Kościelnej, Lefwela, Leszno, Lipowej, Ludwiki, Lutomiarskiej, Lagiewnickiej, Łąkowej, Łowickiej, Magistratej, Marysińskiej, Mickiewicza, Milszej, Młynarskiej, Moniuszki, Napiórkowskiego, Nawrot, Nowo-Cegielnianej, zostaje wyłożona, stosownie do istniejących przepisów, do przeglądu w przeciągu 8-10 dni t. j. od 16.VII do 24.VII, w kancelarii Gminy przy Pl. Wolności 6, w godz. od 9-ej do 12-ej w poł. W ciągu tego czasu przyjmowane są reklamacje. Późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej.

Łódź, dn. 15 lipca 1924 r.

5126

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzedawanie aparatu fotograficznego „Ica” i laskę srebrną. Sprzedam obraz sztuczny, Piotrkowska 12. 5115-2

Małpie futro (damskie) w dobrym gatunku na osobę niskiego wzrostu kupię. Oferty sub. „Stefa” do administracji. 5124-2

Posady.

Inteligentna panna i przyjmie zarząd domem może być na wyjazd L. G. do „Republiki” pod Gospodyni. 5130

Lokale.

Pani samotna na stanowisku poszukuje pokoju, ewentualnie bez mebli. Komorne podług umowy. Of. sub. „Poszukuję”. 5113-2

Poszukuję pokoju umeblowanego, przy rodzinie z codziennym utrzymaniem lub bez. Oferty do adm. „Republiki” pod nr. 1000 A.” 5112-2

Wolne małżeństwo z 5-cio letnim dzieckiem poszukuje mieszkania jedno lub dwupokojowego jako sublokator. Oferty do „Republiki” sub. „G. M.” 5104-3

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią. Aleja Kosciuszki 41. Dozorca wskaże. 5133-2

Rozmaite.

ANATORJUM i zakład wodoleczniczy D-ra Kupczyka, Kraków, ul. Szulskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit reumatyzm, cukrzyca.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ PIOTRKOWSKIEJ MANUFAKTURY

w Łodzi

na zasadzie § 47 Statutu ma zaszczyt zaprosić p. p. Akcjonariuszów na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

mające się odbyć 21 sierpnia r. b., o godz. 6-ej po poł., w lokalu Zarządu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej № 40.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1923 oraz podział zysków. 2) Upoważnienie Zarządu, w związku z Rozporządzeniem o bilansowaniu w złotych, do przeszacowania i przewalutowania majątku i kapitałów Spółki na walutę złotową, do określenia ilości i nominalnej wartości akcji w złotych i do przeprowadzenia wynikających stąd zmian Statutu.

- 3) Wybory członków Zarządu, kandydatów i członków Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących. 4) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Zebraniu, winni złożyć swoje akcje lub odpowiednie zaświadczenia instytucji bankowych do dnia 14 sierpnia r. b.

Zarząd Spółki Akcyjnej wyrobów wełnianych i bawełnianych M. Silbersteina w Łodzi

na zasadzie § 48 Statutu ma zaszczyt zaprosić pp. Akcjonariuszów na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

mające się odbyć 21 sierpnia r. b., o godz. 4-ej po poł., w lokalu Zarządu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej № 40.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1923 oraz podział zysków. 2) Upoważnienie Zarządu, w związku z Rozporządzeniem o bilansowaniu w złotych, do przeszacowania i przewalutowania majątku i kapitałów Spółki na walutę złotową, do określenia ilości i nominalnej wartości akcji w złotych i do przeprowadzenia wynikających stąd zmian Statutu.

- 3) Wybory członków Zarządu, kandydatów i członków Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących. 4) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Zebraniu, winni złożyć swoje akcje lub odpowiednie zaświadczenia instytucji bankowych do dnia 14 sierpnia r. b.

Prenumerata:

w Łodzi 3 złote miesięcznie. — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 25 gr. za wiersz mil. (na 4 szpaltach). NEKROLOGI i NADESLANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpaltach). Zarezyrowane i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

„Republika” i „Express Wieczorny” z odnośnikiem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zażyczenia

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum-Ostaszewski. — Członkami „Republiki”, Piotrkowska 42. — Tłocznią, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.